E.3/67 Egz. Obow. Regionalny W. 1/67

Kurier Szczeciński

PONIEDZ., 30 STYCZNIA 1967 R. Wyd. A B

26-IV-1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 25 (6984) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Po tragedii na Przylądku Kennedy'ego

Przyczyny pożaru nadal nie znane

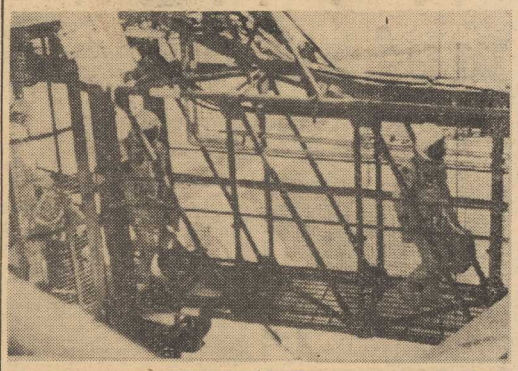

Na zdjęciu: Vigil Grissom (z prawej) i Roger Chaffee (drugi z prawej) wchodzą do kabiny „Apollo" umieszczonej na wysokości ponad 60 metrów — na szczycie rakiety Saturn. Zdjęcie zostało wykonane na kilka godzin przed katastrofą.

NOWY JORK PAP. Kosmonauci amerykańscy pożegnali wczoraj Rogera CHAFFEE, jednego z trzech kosmonautów, którzy zginęli w tragicznym wypadku na Przylądku Kennedy'ego. Eskadra samolotów pilotowanych przez kosmonautów w tradycyjnym szyku żombowym z jednym brakującym miejscem w tym szyku przeleciała nad ośrodkiem ćwiczebnym w Houston, gdzie odbyła się uroczystość żałobna w związku z tragiczną śmiercią Chaffee. Podobne loty zapowiedziano dzisiaj w hołdzie dla dwóch pozostałych ofiar tragicznego wypadku — Virgila GRISSOMA i Edwarda WHITE'A.

ZWŁOKI kosmonautów będą dzisiaj odwiezione do Waszyngtonu i Nowego Jorku, gdzie jutro odbędzie się ich pogrzeb.

Dziennikarze, którzy zostali dopuszczeni do spalonej kabiny „Apollo" podają następującą relację: Kabina pokryta była wewnątrz szarym i białym popiołem. Wydostawał się stamtąd mdły zapach. Kabina wyglądała jak bunkier, do którego wdarł się ogień. Nie widać było oznak eksplozji.

Dotychczas nie wiadomo, kiedy będzie ogłoszony raport na temat przyczyn pożaru w kabinie „Apollo".

Na zdjęciu: zniszczony przez pożar statek kosmiczny „Apollo" w którym zginęli trzej kosmonauci amerykańscy.
CAF — Photofax

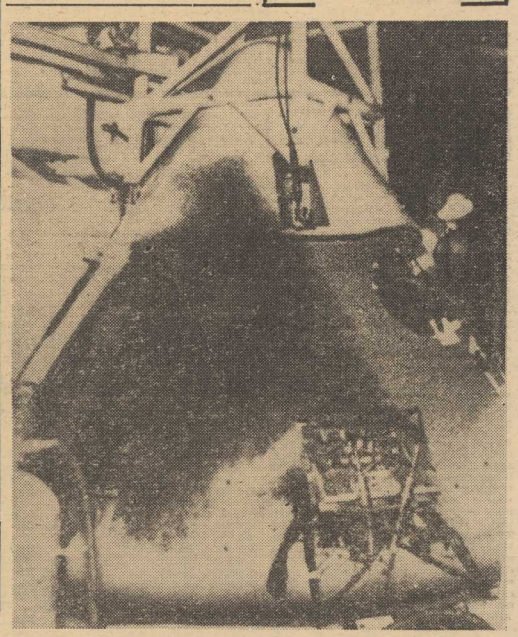

PZPR *Program i realizacja* PZPR

Nauka bliżej życia

Główne zadania wojewódzkiej instancji partyjnej w dziedzinie szkolnictwa wyższego sformułowane na X Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, można lakonicznie przedstawić następująco: rozszerzenie bazy materialnej, przystosowanie profilów studiów w szczecińskich wyższych uczelniach do potrzeb gospodarki województwa, wiązanie procesów naukowych i dydaktycznych z życiem.

Należy stwierdzić, że wojewódzkie władze partyjne i państwowe oraz kierownictwa i organizacje partyjne szczecińskich wyższych uczelni poświęcały w ciągu ostatnich dwóch lat więcej uwagi sprawom dydaktyki, a przede wszystkim dostosowania profilu uczelni do potrzeb regionu.

Zgodnie z zaleceniami ostatniej konferencji wojewódzkiej, powołano przy Wydziale Budowy Maszyn PS kierunek okrętowy, rozszerzono działalność dydaktyczną na Wydziale Chemicznym z uwzględnieniem przyszłych potrzeb kombinatu w Policach. W Wyższej Szkole Rolniczej utworzono Wydział Rybactwa Morskiego, w Pomorskiej Akademii Medycznej — zespół Medycyny Przemysłowej, rozwijając także w tej uczelni zespół Medycyny Morskiej. Połączono Szkołę Morską ze Szkołą Rybołówstwa Morskiego w jedną uczelnię.

Organizacja wojewódzka wykazała dużą troskę o rozwój środowiska humanistycznego w Szczecinie.

Nasze środowisko zwiększyło się z 6 980 do 8 568 studentów, odbywających studia stacjonarne i zaoczne. W szczecińskim Punkcie Konsultacyjnym Uniwersytetu Poznańskiego studiuje zaocznie ponad 1 000 osób. Nastąpił również poważny rozwój kadry naukowej; mamy obecnie 110 samodzielnych i 900 pomocniczych pracowników nauki. Wśród tych ostatnich 200 ma stopień naukowy doktora.

Amerykański szantaż

DLACZEGO Czechosłowacja nie może odzyskać SWEGO ZŁOTA?

PRAGA PAP. Czechosłowacja jest jedynym krajem okupowanym podczas drugiej wojny światowej przez hitlerowców, który mimo uchwał paryskiej konferencji o odszkodowaniach wojennych z lat 1945-46 nie otrzymał dotychczas zwrotu całości swego złota walutowego — pisze dziennik „Rude Pravo".

NA KONFERENCJI paryskiej postanowiono — przypomina dziennik — że Czechosłowacja ma prawo do zwrotu 24,5 tony złota. Z tej sumy otrzymała ona w 1948 roku tylko 6,1 tony złota. Pozostałej części — 18,4 tony złota — Czechosłowacja do tej pory nie odzyskała wskutek przeszkód stawianych przez najbogatszy kraj świata — Stany Zjednoczone.

Jak pisał w dniu 24 stycznia dziennik „New York Times", nawet dyplomaci krajów utrzymujących przyjazne stosunki z USA uważają, że żądania Czechosłowacji w sprawie wydania jej złota są słuszne.

Rząd Stanów Zjednoczonych — kontynuuje dziennik — też nie ośmiela się negować faktu, że Czechosłowacja ma prawo do zagrabionego przez hitlerowskich okupantów złota, lecz mimo to władze amerykańskie usiłują posługiwać się tym złotem jako środkiem presji na Czechosłowację oraz wpływać na jej politykę wewnętrzną i zagraniczną.

Przed trzema laty po wieloletnich rozmowach — pisze „Rude Pravo" — zawarte zostało między CSRS i USA porozumienie w sprawie nieuregulowanych zagadnień ekonomicznych i finansowych. Obecnie jednak Stany Zjednoczone odmawiają podpisania tego porozumienia. Postępowanie Stanów Zjednoczonych — stwierdza „Rude Pravo" — jest sprzeczne z prawem międzynarodowym oraz z zasadami, na jakich zgodnie z Kartą NZ powinny opierać się stosunki między państwami i narodami.

1 DNI W POLICACH

■ Jutro na budowie polickiej odbędzie się narada poświęcona ustaleniu programu propagandowego zagospodarowania placu budowy. Z inicjatywą tą wystąpiła organizacja partyjna działająca na budowie kombinatu w Policach. Między innymi zostanie ustalony plan działalności na rok 1967 w zakresie upowszechniania kultury, sportu i działalności odczytowej.

■ Przed kilku dniami odbyła się także pierwsza w tym roku narada koordynacyjna z udziałem kierownictwa wszystkich przedsiębiorstw budowlano-montażowych zaangażowanych w pracach przy budowie kombinatu. Omówione zostały zadania związane przede wszystkim z realizacją zadań w roku 1967. Plan ten nakłada na budowlanych obowiązek wykonania prac na sumę ponad 240 mln zł.

■ Zima nie zahamowała prac budowlanych w Policach. Pewne opóźnienia odnotowuje się jedynie w pracy „Instalu", który nie może w terminie ukończyć prac instalacyjnych w kilku obiektach na zapleczu.

(Boz)

Sycylijska wojna z mafią

RZYM PAP. Karabiny maszynowe, granaty i pociski artyleryjskie znalazła policja sycylijska w tajnej zbrojowni przestępczych gangów działających na tej wyspie.

Aresztowano 80 osób zarzucając im przynależność do mafii i udział w akcjach przestępczych. Policja wykryła także skradzione towary o wartości około 2 mln lirów i 130 owiec porwanych farmerom.

Rząd ZSRR protestuje przeciw chuligańskim wybrykom przed ambasadą w Pekinie

MOSKWA PAP. W dniu 29 stycznia Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wystosowało do ambasady Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR notę następującej treści:

— W DNIU 26 stycznia br. przed ambasadą radziecką w Pekinie rozpoczęły się znów antyradzieckie prowokacje, organizowane przez grupy obywateli chińskich. Przeciwko ambasadzie i rządowi ZSRR wznoszone są wrogie i grubiańskie okrzyki oraz rzucane są oszczerstwa i groźby. Awanturujące się tłumy zablokowały wjazd na obszar ambasady, przeszkadzają przejazdowi samochodów służbowych, oblewają samochody farbą, biją po nich kijami i psują te samochody. Rozbestwieni chuligani nie pozwalają obywatelom radzieckim wyjść z bramy ambasady, a osobom z zewnątrz nie pozwalają wejść na jej obszar. Stworzona została sytuacja, w której ambasada jest pozbawiona możności prowadzenia normalnej działalności.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że awantury, jakie odbywają się w ostatnich dniach przed ambasadą radziecką w Pekinie, są nie tylko popierane, ale także organizowane przez władze chińskie.

Na polecenie rządu radzieckiego Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR składa w związku z powyższymi wydarzeniami stanowczy protest i oczekuje, że ambasada Chińskiej Republiki Ludowej przekaże natychmiast gdzie należy żądanie rządu radzieckiego, by ambasada ZSRR otrzymała ochronę przed wrogimi demonstracjami przeszkadzającymi jej normalnej działalności oraz zagrażającymi osobistemu bezpieczeństwu jej personelu. Ministerstwo Spraw Zagranicznych domaga się także odszkodowania za szkody wyrządzone mieniu ambasady wskutek działalności chuliganów.

Strona radziecka zastrzega sobie prawo podjęcia niezbędnych kroków, jeśli władze chińskie nie stworzą normalnych warunków dla działalności przedstawicielstwa radzieckiego.

Protest Mongolii

MOSKWA PAP. Jak podaje agencja Moncame, 26 stycznia br. chińscy hunweibini bezprawnie zatrzymali w Pekinie dyplomatyczne auto ambasady Mongolskiej Republiki Ludowej w ChRL. Zachowali się oni po chuligańsku, bili pięściami w szyby auta, pomalowali samochód czarną farbą. 27 stycznia br. między godziną 4.20 a 5 rano grupa Chińczyków, która podjechała samochodami pod ambasadę MRL, dopuściła się dalszych chuligańskich wybryków, stanowiących jaskrawe pogwałcenie norm prawa międzynarodowego.

W związku z tym oburzającym postępowaniem hunweibinów, 28 stycznia — informuje agencja — ambasada MRL w ChRL złożyła ostry protest chińskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych.

Most nad Bosforem

W Turcji opracowano projekt budowy mostu wiszącego nad Cieśniną Bosfor, który miałby 1 479 m długości i służył głównie pojazdom samochodowym. Koszt tego przedsięwzięcia oblicza się na 90 mln dolarów, realizacja przewidziana jest w następnej tureckiej „pięciolatce", która rozpoczyna się z rokiem 1968.

Komisje usprawnień pracują

W PRCiP można więcej i sprawniej

Komisja usprawnienia produkcji i zarządzania w Przedsiębiorstwie Robót Czerpalnych i Podwodnych składa się z 5 osób. Ponadto powołano 3 zespoły robocze, na czele których stanęli członkowie komisji. Zakładowej komisji przewodniczy kierownik działu ekonomiczno-finansowego mgr Kazimierz RENKEL.

— Komisja nasza — powiedział nam dyrektor przedsiębiorstwa Mieczysław NEBESIO — nie stanowi samodzielnej jednostki. Wchodzimy w skład komisji działającej przy centrali PRCiP w Gdańsku. Komisji głównej przewodniczy inż. Czerwiński ze Zjednoczenia Portów Morskich. W jej składzie pracują także przedstawiciele Ministerstwa Żeglugi i Instytutu Morskiego.

Jedną z pierwszych prac szczecińskiej komisji była analiza zatrudnienia na jednostkach pływających, w służbach pomocniczych i w bazie. Analiza ta pozwoliła stwierdzić, że bez zwiększenia zatrudnienia, drogą usprawnień organizacyjnych PPRCiP jest w stanie wykonać dodatkowo prace pogłębiarskie wartości 3,5 mln zł. Przy użyciu tego samego sprzętu można wykonać więcej prac, nie zbędne jest jednak uruchomienie pracy na dwie zmiany. Wobec braku załóg pogłębiarka „Wenda" pracowała kiedyś w takim układzie. Jednak wobec sprzeciwu związków zawodowych i braku odpowiedniego zarządzenia musiano przejść na pracę 3-zmianową. Postulat pracy dwuzmianowej wysuwają same załogi jednostek pływających.

Wniosek ten jest godny przedyskutowania, gdyż PPRCiP nie jest obecnie w stanie wykonać ok. 20 proc. zleceń, a sygnały wskazują, że zapotrzebowanie na prace pogłębiarskie zwiększy się w ciągu najbliższych lat.

Szczecińska komisja zajęła się również sprawami racjonalnego wykorzystania pracowników umysłowych. Istnieje możliwość, że po przeprowadzeniu odpowiedniej reorganizacji będzie można zaoszczędzić 4 etaty. Nowy schemat organizacyjny zostanie omówiony na najbliższej KSR, która odbędzie się w początkach marca br.

Jednym z tematów obrad komisji głównej PPRCiP w Gdańsku będzie sprawa warsztatów i służb obsługi. Po raz pierwszy przeanalizowano bowiem koszty remontów wykonywanych w przedsiębiorstwie i okazało się, że nie są one wcale tańsze aniżeli w stoczni. Zachodzi więc pytanie, czy nie warto przekazać ich wraz z warsztatami i ludźmi wyspecjalizowanemu przedsiębiorstwu, a więc któreję ze stoczni remontowych. Kontrargumentem jest tu jednak krótszy czas trwania remontów we własnych warsztatach i większa dyspozycyjność w przypadku napraw awaryjnych. Niemniej jednak problem ten będzie dokładnie przeanalizowany. (wit)

Sympozjum papiernicze w Szczecinie

Na eksport — tylko ze Skolwina

JAK JUŻ informowaliśmy, w Skolwińskiej Papierni odbyło się ostatnio międzynarodowe sympozjum papiernicze, którego tematem były problemy produkcji papieru gazetowego. Jak wynika z opracowań eksport polskiego papieru gazetowego zostanie niebawem skoncentrowany w Szczecińskich Zakładach Celulozowo-Papierniczych. Skolwin posiada bowiem najlepsze wskaźniki ekonomiczno-techniczne.

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele centralnych urzędów, krajowych fabryk papieru, poligrafiey a także delegacje papierników z NRD i CSRS.

W 25 rocznicę powstania PPR

Uroczystość u Budowlanych

Z OKAZJI XXV-lecia PPR, w klubie robotniczym Budowlanych odbyła się uroczysta wieczornica, która zgromadziła ponad 400 osób, przodowników SPBM—1 oraz ich rodzin. Obecny był także przewodniczący Zarządu Okręgowego ZZ Bud. — S. DŁUGOBORSKI.

Referat okolicznościowy wygłosił Z. ZIELIŃSKI, sekretarz komitetu zakładowego PZPR. Następnie dyrektor SZH — E. NOWAK, b. członek i działacz PPR oraz pionier Szczecina, podzielił się z uczestnikami wieczornicy swoimi wspomnieniami z pierwszych lat odbudowy naszego miasta.

W części artystycznej wystąpił zespół Pieśni i Tańca Budowlanych w programie specjalnie opracowanym na tę uroczystość.

Podobna uroczystość odbyła się w porcie szczecińskim. W spotkaniu wzięli udział m.in. I sekretarz KM PZPR St. BARTCZAK i sekretarz KM PZPR WŁ. KAMIŃSKI. (ks)

TYDZIEŃ W SEJMIE

PLENARNE posiedzenie Sejmu zostanie zwołane, jak się oczekuje, w pierwszej połowie lutego. Jak już informowaliśmy, do laski marszałkowskiej wpłynęły projekty czterech nowych ustaw, które są obecnie przedmiotem obrad komisji sejmowych. M.in. projekt ustawy o prokuraturze PRL został ostatnio przedyskutowany w Komisji Wymiaru Sprawiedliwości.

Nowa ustawa kładzie silny nacisk na niezawisłość prokuratury od terenowych organów władzy i administracji państwowej a także od naczelnych organów administracji. Prokuratura ma być podporządkowana Radzie Państwa. Projekt określa prokuraturę jako strażnika praworządności nie tylko w odniesieniu do prawa karnego i cywilnego, lecz także, w równym stopniu, w odniesieniu do prawa administracyjnego. Prokuratorowi służy prawo udziału w każdym stadium postępowania administracyjnego w celu zapewnienia, żeby postępowanie to i rozstrzygnięcie sprawy było zgodne z prawem.

Uniezależnienie prokuratury od administracji państwowej jest uzasadnione tym, że sprawuje ona w pewnym zakresie kontrolę legalności aktów administracji, że jest jedynym „zewnętrznym" organem uprawnionym do ingerowania w sprawy legalności postępowania organów administracji.

Komisja wyłoniła podkomisję, która wspólnie z przedstawicielami Komisji Obrony Narodowej i Komisji Spraw Wewnętrznych szczegółowo rozpatrzy projekt ustawy.

KOMISJA Kultury i Sztuki omawiała działalność stowarzyszeń regionalnych i kulturalnych. W ciągu ostatnich trzech lat liczba tych stowarzyszeń zwiększyła się o 65 proc., zbliżając się do 400. Najbardziej dynamiczny był rozwój stowarzyszeń upowszechniających kulturę, których liczba wzrosła z 34 do 127. Liczba członków tych stowarzyszeń przekracza obecnie pół miliona osób. Jak podkreślił biorący udział w posiedzeniu Komisji podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki Zygmunt Garstecki, regionalne stowarzyszenia kulturalne są istotnym czynnikiem społecznego ruchu kulturalnego. Obok nich istnieje około 700 kół przyjaciół teatru, ponad 3 500 kół przyjaciół bibliotek, liczne kluby „Pro musica", komitety obiektów kulturalnych itp. Renesans towarzystw regionalnych, jaki nastąpił kilka lat temu, był zaskakujący. Okazało się, że w sprzyjającym klimacie tego typu stowarzyszenia zajęły twórcze miejsce w życiu kulturalno-oświatowym. Towarzystwa te działają dziś przeciw partykularyzmowi, przeciw prowincjonalizmowi kulturalnemu.

W dyskusji posłowie podkreślali m.in. konieczność koordynacji działalności stowarzyszeń z działalnością rad narodowych, postulowali, aby telewizja, prasa i radio poświęcały więcej uwagi pracy stowarzyszeń. Dezyderaty w tej sprawie zostaną opracowane przez specjalną podkomisję.

SPRAWOZDAWCA

● Pierwszeństwo dla pieszych ● Samochód nie będzie czekał aż tramwaj ruszy

Modyfikacja kodeksu drogowego

WARSZAWA PAP. 4-letnie doświadczenia stosowania przepisów kodeksu drogowego wykazały, że niektóre z nich należy już nowelizować. W jakim kierunku idą zmiany — to temat rozmowy przedstawiciela PAP z dyrektorem Departamentu Komunikacji Drogowej MK — mgr Józefem WOJCIECHOWSKIM.

CHODZI przede wszystkim o problem: KIEROWCA A PIESZY — stwierdza J. Wojciechowski. Sprecyzowane zostaną dokładniej przepisy w sprawie przejść dla pieszych, tak, aby zapewnić im jak największą ochronę. W praktyce oznacza to, że w niektórych sytuacjach piesi będą mieli pierwszeństwo przed pojazdami. Równocześnie jednak nastąpić musi pewna rewizja dotychczasowych ogólnych zasad wyznaczania przejść dla pieszych, zwłaszcza na ulicach o dużym nasileniu ruchu. Zbyt blisko siebie położone „zebry" nie mogą być przyczyną korków w ruchu kołowym.

Bardzo istotny będzie kolejny nowy przepis dotyczący zatrzymywania się przed przystankami tramwajowymi bez wysepek. Jeśli na jezdni nie ma pieszych samochód będzie mógł ruszyć nie czekając, aż tramwaj odjedzie z przystanku.

Pewne poprawki w kodeksie dotyczyć będą również drogowej sygnalizacji świetlnej. I tak wprowadza się sygnalizację wyłącznie dla pieszych, przy czym obowiązywać będą tylko dwa kolory świateł: czerwony oraz zielony, który w końcowej fazie może być sygnałem migającym — dla przyspieszenia przechodzenia.

Ponadto wprowadzi się nowe znaki drogowe — zwłaszcza ostrzegawcze i zakazu jazdy — zgodnie z międzynarodową konwencją.

Pewne zmiany dotyczą również praw jazdy, które mają być oparte na wzorach międzynarodowych. W praktyce oznacza to, że każdy posiadający ten dokument staje się automatycznie posiadaczem międzynarodowego prawa jazdy. Przy wyjeździe samochodem za granicę odpadnie więc jeszcze jedna formalność załatwiania i opłacania dodatkowego dokumentu.

Znowelizowane przepisy kodeksu nie wejdą w życie wcześniej niż w II połowie roku.

Pogoda na dziś:

ZACHMURZENIE duże, okresami śnieg. Temp. od —1 do —4 st. Wiatry wschodnie, silne i porywiste.

Płyną urządzenia do Świnoportu II

Przed paroma dniami bawiła w Szczecinie delegacja specjalistów z francuskiej firmy Schneider-Creuzot budującej urządzenia przeładunkowe dla Świnoportu II, będącego jak wiadomo bazą dla eksportu węgla m. in. do Francji. W wyniku rozmów uzgodniono wiele szczegółów konstrukcji i dostaw. Pierwszy transport elementów urządzeń winien dotrzeć za parę dni. Dalsze elementy jak wieże przesypowe, kołoczerpak i urządzenia zasypowe na statki będą gotowe w lutym. Transport nastąpi z Dunkierki. Przewóz elementów dokonywany będzie statkami Polskiej Żeglugi Morskiej.

Zasypywanie węgla na składowisko winno się zacząć w III kwartale br. Zdolność załadowcza francuskiego urządzenia jest bardzo duża i wynosi 2 tys. ton na godzinę. Dla porównania — szczeciński taśmociąg ma wydajność 700 ton na godzinę. Montowane w Świnoujściu urządzenie należy do najnowocześniejszych na świecie. Pozwoli ono znacznie zwiększyć eksport polskiego węgla, który przeżywa swój renesans.

Wobec 4 500 mln ton węgla, które wyeksportowaliśmy przez Szczecin i Świnoujście w roku ubiegłym, tegoroczne plany przewidują przeładunek 5 200 mln ton. Dla pełności informacji dodajmy, że eksport tujemy węgiel do Danii (ok. 2,5 mln ton), Finlandii, Włoch, Hiszpanii, Holandii, NRF, Portugalii. Wśród nowych rynków zbytu największym zainteresowaniem polskiego eksportera cieszą się — Francja, Japonia i Irlandia. Większość kontraktów przewiduje klauzulę FOB co oznacza, że przewóz dokonany zostanie polskimi statkami. (wit)

Zderzenie parowozu z pociągiem 9 osób rannych

RZESZÓW PAP. 29 bm. w godzinach przedpołudniowych na trasie Zagórz — Łupków miała miejsce katastrofa kolejowa. W rejonie Mokre — Szczawne ugrzązł w zaspie śnieżnej jadący z Łupkowa pociąg osobowy. Na pomoc pospieszyły 3 parowozy ze stacji Zagórz. Jeden ze zdążających na pomoc parowozów zderzył się z lokomotywą pociągu osobowego. W wyniku zderzenia jeden wagon osobowy uległ rozbiciu, a 9 znajdujących się w nim osób odniosło rany.

Poszkodowanych przetransportowano do szpitala powiatowego w Sanoku. 2 osoby, po udzieleniu im pierwszej pomocy, odesłano do domów. W szpitalu pozostało 7 osób, w tym 2 ciężko ranne — pomocnik maszynisty Kazimierz Scieranka i kierownik pociągu Bronisław Osękowski.

Kulisy operacji X

(Dokończenie)

Siwiutka pani Adela T. czekała w ten wigilijny wieczór na syna Zygmunta. W malutkim pokoiku, który zajmowała wspólnie z synem mechanikiem samochodowym czyściutko było choć biednie. Choinki nie było i pani Adela bardzo nad tym bolała. Święta bez drzewka to jak nie święta. Za ścianą u sąsiadów śpiewano już kolędy, a Zygmunt nie wracał. Pani Adela kochała jedynaka chociaż zdawała sobie w pełni sprawę z tego, że nie było to udane dziecko. Miał bardzo niskie czoło, małe głęboko osadzone oczy, szeroki nos, korpus osadzony na krótkich nogach, a niezwykle długie ręce zwisały mu do kolan. Poza tym Zygmunt był małomówny i zawsze ponury. Wolny czas spędzał na czytaniu wojennych, szczególnie partyzanckich książek i oglądaniu wojennych filmów. Ostatnio zakochał się w dziewczynie z zakładu fryzjerskiego. Nie miał szans, dziewczyna była ładna i miała ogromne powodzenie. Zygmunt jednak nie rezygnował. W ten wigilijny wieczór czekał na nią przed zakładem. Niestety, dziewczyna wyszła nie sama lecz w towarzystwie jakiegoś młodego człowieka. Konus — tak nazywano Zygmunta w warsztatach, w których pracował — szedł za nimi jakiś czas, a gdy wsiedli do taksówki, poszedł do pewnego samotnie mieszkającego kolegi z bazy i spił się do utraty przytomności. W stanie kompletnego zamroczenia wyszedł potem około północy do miasta i wdał się w bójkę z chłopakiem, który wydał mu się podobny do szczęśliwego rywala. Bójka skończyła się zwycięstwem Konusa. Jego przeciwnika zabrało Pogotowie Ratunkowe. Konusem natomiast zaopiekował się patrol MO. Stara pani Adela T. na próżno czekała na syna.

MIKOŁAJ BEZ BRODY

***

Kapitan Józef Florczak wyrwany został z objęć żony Marii, córeczki Joli i synka Januszka pilnym wezwaniem do komendy. Wigilijną noc spędził na intensywnym poszukiwaniu sprawców napadu na konwojentów PDT. Nie można powiedzieć żeby poszukiwania te szły gładko. Szary świt został kapitana w komendzie. Sprawa nie ruszyła z miejsca ani o krok. Napastnicy rozpłynęli się, zapadli pod ziemię, wsiąkli. Zeznania przypadkowych świadków napadu były chaotyczne, sprzeczne z sobą, bezwartościowe. Niewiadomo było nawet dokładnie ilu było bandytów, jakiej marki był samochód, którym odjechali, nie mówiąc już o rysopisach. Święta minęły. Odbył się pogrzeb konwojenta Romana Dekarza. Jan Poraj wymigał się jakoś śmierci. Lekarze orzekli jednak, że nie będzie mógł ruszać lewą ręką. Krystyna Z. po udanej operacji wracała do zdrowia. Konus siedział w areszcie oczekując na rozprawę sądową. W przeddzień Sylwestra Bożena Dekarz w rozmowie z kapitanem Florczakiem wspomniała m.in., że w momencie oczekujący zakończenia śledztwa zdziwił się, gdy oficer, który go przesłuchiwał po prostu zwolnił go z aresztu. Wyjaśniono mu, że będzie odpowiadał z wolnej stopy. Nie wiedział, że jeden fałszywy ruch, cieniutkie damskiego zegarka, który wypadł z kieszeni zabitego konwojenta, okaże się tak fatalny w skutkach. Tym zegarkiem Konus chciał zdobyć względy dziewczyny z zakładu fryzjerskiego. To właśnie miłość Konusa zgubiła szajkę.

W dzień Sylwestra wszystkie nitki były już w ręku kapitana Florczaka. Grupy funkcjonariuszy ruszyły do akcji. Szefa gangu ex-przodownika policji z twarzy świętego Mikołaja bez brody, Dominika P. aresztowano, gdy wsiadał do swej „Dekawki" przed domem, w którym mieszkała jedna z jego córek. Tadeusza K. zatrzymano na balu Sylwestrowym i ku ogólnemu zdumieniu zakuto w kajdanki. Zygmunt T. został zatrzymany przed zakładem fryzjerskim. Szofer „Skody" którym okazał się odpowiedzialny pracownik instytucji której podlegał PDT usiłował zbiec ostrzeliwując się, został raniony i lekarzom nie udało się go uratować. Akcja skończyła się tuż przed północą i kapitan Józef Florczak zdążył jeszcze dotrzeć na prywatną zabawę u jednego z kolegów, gdzie czekała już pani Florczakowa. Po spełnieniu toastu Florczak zaszył się gdzieś w kąt i po prostu zasnął. Obudzony rano orzekł: Dobry był ten Sylwester.

RYSZARD GONTARZ

Z bocianiego gniazda

W PORCIE:

W CIĄGU ub. tygodnia port przeładował ponad 201 tys. ton ładunków, w tym 93,7 tys. ton węgla, 39,8 — innych towarów masowych, 11,6 — zboża i 17,6 — drobnicy. Pozostałość stanowią przeładunki rudy i drewna.

Fetta Touder, żona zabitego w Hiszpanii opozycyjnego działacza algierskiego Mohammeda Khidera zeznawała onegdaj w Madrycie przed sędzią śledczym prowadzącym śledztwo w tej sprawie.

Na zdjęciu: żona Mohammeda Khidera (z lewej) wraz z małym synkiem i przyjaciółką w drzwiach gmachu sądu.

CAF - Photofax

Rok tysiąc dziewięćset piąty

Świt nowej ery

Pięćdziesiąt lat temu zegar historii wybił godzinę narodzin nowej ery. 50 lat liczy sobie utworzone w wyniku zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej socjalistyczne państwo robotników i chłopów, pierwsza dziś w świecie potęga — Związek Radziecki. Kraj jubilat szykuje się do obchodów półwiecznej rocznicy z niebywałym rozmachem ukazując swój zadziwiający świat dorobek.

ALE PRZED zwycięstwem były ofiary i krew. Przed tym był też rok 1905. Zaczęło się w styczniu...

Przerażona narastającą falą rewolucyjnych zrywów młodej klasy robotniczej burżuazja rosyjska widzi swoją przyszłość w ścisłej współpracy z caratem i jego wiernopoddańczym aparatem władzy. Każdy przejaw buntu, każdy zryw, żądanie poprawy losu robotnika traktowane są jako zamach na krociowe zyski, na boski porządek rzeczy i muszą być bezwzględnie tłumione. Kręgi burżuazji liberalnej, widząc w masach ludowych coraz potężniejszą siłę tworzą wprawdzie opozycję, która w konsekwencji ma doprowadzić do połowicznych rozwiązań i reform utrzymujących pozory poprawy sytuacji ale jednocześnie podtrzymuje władzę w rękach burżuazji.

A czasy są ciężkie, nieomal krytyczne. Za każdy cios płaci robotnik i chłop. Kryzys przemysłowy lat 1900—1901 powoduje zamknięcie 3 tys. zakładów przemysłowych i falę przeszło 100 tys. bezrobotnych. W maju 1901 roku robotnicy Obuchowskiej fabryki w Petersburgu demonstrują przeciw gwałtom policji, samowoli fabrykantów i beznadziejnie niskim płacom, a zmuszeni sytuacją budują barykady, przyjmują nierówny bój z wezwanym na pomoc wojskiem. W 1902 roku strajki i walki na ulicach obejmują Baku i Rostów nad Donem. W 1903 r. ogarniają Kaukaz, Ukrainę, Krym. I wreszcie początek wojny z Japonią rozszerza łańcuch demonstracji i krwawych starć. Walczą robotnicy Saratowa, Rygi, Kijowa, Warszawy. Wojna rosyjsko-japońska wykazała słabość carskiego imperium i jego armii. Patriotycznie nastrojony proletariat Rosji wie kto jest winien tej słabości.

22 stycznia 1905 roku robotnicy petersburscy organizują pokojową demonstrację protestacyjną. Sześć potężnych kolumn rusza z różnych punktów miasta w stronę Pałacu Zimowego. Tam ma być punkt zborny demonstracji. Już po drodze maszerującym robotnikom zagradzają ulice groźnie najeżone bagnetami pułki. Rozlegają się strzały z szeregów wojska, padają zabici i ranni po stronie demonstrantów. Prawdziwa rzeź nastąpiła przed samym Pałacem Zimowym. Salwy w tłum są celne i bezlitosne. Tysiąc zabitych, kilka tysięcy rannych — oto cena krwawej niedzieli. W tej krwi carat chciał utopić zarzewie buntu. Ale stało się inaczej. Była to iskra padająca na podminowany kraj.

Strajki i demonstracje objęły wszystkie ważniejsze ośrodki przemysłowe dawnego imperium carskiego. Nie pozostała na uboczu klasa robotnicza Królestwa Polskiego...

Strajk powszechny objął Warszawę. Oto fragmenty robotniczych meldunków tamtych dni.

„...po południu na Chłodnej, gdzie tłum strajkujących wstrzymywał furgony z chlebem, wojsko dało salwę, kładąc trupem 2 robotników, jedną małą dziewczynkę i kobietę na balkonie. Podobno kobieta ta strzeliła z balkonu do żołdactwa, co widząc żandarm konny wymierzył w nią i zabił. Wtedy jeden z naszych towarzyszy wymierzył weń z rewolweru, żandarm zachwiał się na siodle i spadł, ale wnet uklękł na ziemi i zaczął błagać, aby życie mu darowano... Zbito go na śmierć i odebrano broń...".

„...Dziś, w sobotę strajk jest już powszechny. Po południu stały już wszystkie fabryki, od największych do najmniejszych. Robotnicy chodzili od fabryki do fabryki i wstrzymywali robotę. Wszyscy chętnie przyłączali się do strajku...".

Zrodzona w tamtych dniach bojowa pieśń proletariatu: „Na barykady ludu roboczy, czerwony sztandar do góry wznieś..." szła szerokim echem przez deptany butem carskiego żandarma kraj. Podniosła sztandar rewolucji proletariacka Łódź, naszpikowana fabrykami włókienniczymi, doświadczona wszystkimi naukami fabrykanckiego wyzysku, nędzy robotniczych przedmieść i sojuszu fabrykanta z żandarmem. Okryta sławą pierwszego w dziejach carskiego imperium miasta, które zorganizowało zbrojne powstanie robotników, miasta w którym już w latach 70-tych powstały pierwsze kółka socjalistyczne — szczególnie burzliwie demonstrowała przeciw bestialstwu „krwawej niedzieli".

Przez dwa lata na olbrzymich przestrzeniach carskiego imperium gorzał rewolucyjny płomień. Nie było miasta ni zakątka, w którym klasa robotnicza pozostałaby bierna wobec śmierci tysięcy towarzyszy z Petersburga. Carat rzucił wszystkie swe siły na stłumienie tego zrywu. Pożyczka finansowa w wysokości 843 mln rubli udzielona przez Francję, zawarty we wrześniu pokój z Japonią, poparcie i pomoc międzynarodowego kapitału i burżuazji — wszystko to pomogło w zdławieniu ruchu.

Ale ta „próba generalna", jak nazwał 1905 rok Lenin, pozostawiła trwałe ślady, miała ogromne znaczenie dla późniejszego zwycięstwa Października. Udowodniła całemu światu, że centrum ruchu rewolucyjnego przeniosło się na wschodnie połacie Europy i że wspólnym wrogiem rewolucyjnych mas proletariackich jest i pozostanie międzynarodowy kapitał. Były to nauki, które przejął wielki Październik 1917 roku.

R. S.

Pozdrowienia od mr Callaghana

(Korespondencja z Londynu)

ŹLE jest w Anglii — powiedział mi na wstępie mój angielski znajomy, który jak zwykle przyjechał po mnie na Liverpool Station. — **Kryzys, zamrożenie płac, strajki. Chcieli Wilsona, to go mają** — dodał, mając zapewne na myśli większość społeczeństwa, która w swoim czasie głosowała na Partię Pracy. (Sam, jako prywatny przedsiębiorca, opowiadał się bez wątpienia za konserwatystami). — **Funt się wali. Funt, taka mocna kiedyś waluta** — zamyślił się smętnie. — **Najmocniejsza na świecie. Twierdza.**

— **Masz chyba na myśli czasy królowej Wiktorii?** — wtrąciłam.

Nie odpowiedział. Mijaliśmy właśnie rozjarzone centrum. Picadilly Circus wraz z przyległościami, z feerią neonów, z kuszącymi witrynami, z tłumem ludzi, jak zwykle sprawiał wrażenie przelewającego się bogactwa, dosytu, a nawet przesytu.

— **Nie widać tu tego kryzysu** — powiedziałam.

Mój angielski znajomy spojrzał na mnie z nieukrywanym politowaniem.

— **I wóz masz nowy** — dodałam. Zamienił bowiem zielonego Zodiaka, którego pamiętałam sprzed pół roku na białego Austina.

— **Takie są teraz w modzie** — powiedział. — **Białe niskie. Przyziemne. Ale jest do niczego. Niedotarty.**

— **To go dotrzesz.**

— **Ba! Kiedy go dotrę, to trzeba będzie zamienić na nowy. Będzie tak, jak z Zodiakiem. Ledwie zaczął chodzić przyzwoicie, trzeba było go zamienić.**

— **To nie zamieniaj.**

Znów spojrzenie pełne politowania.

I słusznie! Tylokrotne pobyty w Anglii powinny mnie już bowiem wprowadzić w mechanizm rządzących tu praw. Prywatni przedsiębiorcy, by istnieć, muszą — chcą czy nie chcą — ulegać modzie. Więcej, muszą być wyczuleni na wszelkie jej subtelne fluktuacje, by się na moment nie spóźnić z reakcją. Osłabienie czujności groziłoby katastrofą. Przed pół rokiem modny był jeszcze w Anglii zielony kolor samochodów i określone ściśle marki. Każdy szanujący się obywatel tej a tej kategorii musiał więc posiadać „obowiązujący" w danej chwili dla tej kategorii wóz. Nie tylko z tytułu nie odbiegania od panujących obyczajów, ale ze względu na samo materialne istnienie. Prywatny przedsiębiorca zależny jest bowiem od kontrahentów, a kontrahenci rozumują tak: „Jeździ starym wozem (a pojęcie „stary" ma tu całkiem specyficzne znaczenie), zatem, coś z nim źle; plajtuje. Niebezpiecznie robić z nim interesy". I koniec. Przedsiębiorca ginie.

Teraz, w okresie trudności gospodarczych, przedsiębiorca musi szczególnie uważnie trzymać rękę na pulsie, bo walka konkurencyjna przybiera na ostrości. Zmniejsza się ogół na siła nabywcza społeczeństwa. Zatem, proporcjonalna ilość producentów musi zostać wyeliminowana.

Nietrudno więc zrozumieć gorycz mojego angielskiego znajomego. Gorycz i potęgujące się poczucie niepewności, choć pozornie standard jego życia nie uległ zmianie. Patrząc powierzchownie, można by nawet powiedzieć, że mu się lepiej powodzi — nowy, supernowoczesny wóz stoi przecież przed jego domem.

— **Nie bardzo rozumiem tę karykaturę** — powiedziałam, przeglądając poranną gazetę. Na rysunku widniał facet z wywiniętymi pustymi kieszeniami i przykładał sobie pistolet do skroni. A pod nim podpis: „Z pozdrowieniami od Mr Callaghana".

Otrzymałam kolejny uśmiech politowania:

— **Callaghan to nasz minister skarbu** — wyjaśnił niezmordowanie mój angielski znajomy.

Potrwało chwilę, nim zrozumiałam, w czym rzecz. Prasa brytyjska, odbijając nastroje ludności, jest pełna podobnych żartów, aluzji, uwag, przeważnie dowcipnych, pod adresem zachwianej gospodarki brytyjskiej. Anglików — to trzeba przyznać — w żadnej sytuacji nie opuszcza ich sławne poczucie humoru.

EWA BERBERYUSZ

Sukces „Fiata"

W Hadze obradował areopag wybitnych fachowców motoryzacyjnych, którzy mieli za zadanie wybrać najlepszy samochód roku 1966. Pierwsze miejsce zdobył „Fiat-124", na drugim uplasował się wóz BMW 1600.

z dnia na dzień

Czy koniec Sukarno?

GENERAŁOWIE indonezyjscy w dalszym ciągu nalegają na prezydenta Sukarno, aby ustąpił z zajmowanego stanowiska: grożą, że w przeciwnym wypadku dojdzie do wojny domowej. Tym naleganiom i pogróżkom towarzyszą już jawne represje. W ostatnich dniach aresztowano sekretarza prezydenta i komendanta straży pałacowej.

Tak więc reakcja indonezyjska przystąpiła do bezpośredniego natarcia na osobę prezydenta. Nie jest to najłatwiejsze zadanie, gdyż mimo dwuznacznej roli, jaką odegrał w nieudanej próbie zamachu z 30 września 1965 roku, Sukarno nadal cieszy się dużą popularnością wśród ludności Indonezji, a zwłaszcza na wschodniej i środkowej Jawie, gdzie nadal nazywany jest „ojcem niepodległości Indonezji".

Jeśli mimo to skrajna prawica zdecydowała się przypuścić wzmożony atak na prezydenta, to przede wszystkim z powodu własnej słabości. Junta wojskowa, jakkolwiek od 16 miesięcy faktycznie sprawuje władzę, nie zdołała rozwiązać żadnego z problemów polityki wewnętrznej ani zagranicznej, nie opanowała wzburzonych nastrojów, nie poprawiła nawet w najmniejszym stopniu katastrofalnej sytuacji gospodarczej. W dodatku zbliżają się wybory, które mogą raz jeszcze potwierdzić popularność prezydenta Sukarno. Reakcyjnej klice wojskowej zależy więc na tym, aby jak najszybciej wyeliminować go z życia politycznego, przedstawiając go jako „zdrajcę sprawy narodu", odpowiedzialnego za wszelkie zło, jakie się obecnie w Indonezji dzieje.

Czy te plany zostaną uwieńczone powodzeniem, trudno na razie przewidzieć. Grupa generalska pod przewodnictwem generała Nasutiona ma do dyspozycji siły zbrojne, cieszy się też cichym poparciem amerykańskich kół rządzących. To są poważne atuty działające na korzyść ugrupowania wojskowego. Trudno się jednak łudzić, że ewentualne usunięcie Sukarno i ustanowienie dyktatury Nasutiona przyniosłoby jakąkolwiek zmianę na lepsze.

(m. j.)

Stocznie NRD na 10 miejscu w świecie

ROSTOCK (ZAP). Ponad 250 000 BRT pojemności liczyły statki wyprodukowane w 1966 roku w stoczniach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Oznacza to, że 1966 rok przyniósł stoczniom NRD rekordowy rezultat produkcji. Około 60 proc. wybudowanych w tym roku w dwunastu stoczniach nadmorskich i rzecznych statków dostarczono armatorom zagranicznym z Bułgarii, Chin, Danii, Islandii, Niemieckiej Republiki Federalnej, Szwajcarii, Szwecji, Zanzibaru, a przede wszystkim ze Związku Radzieckiego — głównego importera produkcji tych stoczni.

Tegoroczne osiągnięcia stoczniowców NRD stawiają ich na dziesiątym miejscu w świecie, a jeśli chodzi o statki rybackie — nawet na czwartym.

Odstępstwo od tradycji

LONDYN. Jak się dowiaduje korespondentka UPI, program pobytu premiera radzieckiego KOSYGINA w W. Brytanii przewiduje m. in. uroczyste przyjęcie w królewskim pałacu Buckingham. Po raz pierwszy w dziejach takich przyjęć wszyscy zaproszeni przez królową goście mają się stawić nie — jak zwykle dotychczas — we frakach czy smokingach, ale w zwykłych ciemnych garniturach. To dworskie zarządzenie wydane ze względów kurtuazyjnych wobec gościa radzieckiego, wiadomo bowiem, że w ZSRR używane są na tego rodzaju uroczystych imprezach tylko garnitury lub też uniformy wojskowe czy inne. Podobno w snobistycznych kołach arystokracji brytyjskiej wywołało to wręcz popłoch.

14-letnia malarka

11-letnia dziś Agi Luzsica, uczennica 8 klasy jednej ze szkół budapeszteńskich, miała 8 lat, gdy po raz pierwszy wzięła udział w konkursie rysunków dziecięcych w New Delhi. Trzykrotnie otrzymywała mniejsze odznaczenia, a w ostatnich dwóch latach — najwyższe wyróżnienie — Nagrodę Nehru.

ZAF - MTI

Tragiczny bilans

Na drogach czyha śmierć

Alarmujące i tragiczne w swojej treści były komunikaty ogłaszane w całej polskiej prasie. Co tydzień dowiadywaliśmy się o smutnych „żniwach" na naszych drogach, w których plon zbierała śmierć. Z rejestru wypadków drogowych, prowadzonego przez Wydział Kontroli Ruchu Drogowego KW MO w Szczecinie, można wyciągnąć wiele porównań i smutnych przykładów. I tak na przykład rok 1966 charakteryzował się wzrostem liczby wypadków w stosunku do 1965 r. A oto kilka liczb:

W ub. r. zanotowano 1 034 wypadki, w 1965 r. — 899. Na szosach i jezdniach zginęły 83 osoby. Wzrosła także liczba rannych z 786 osób w 1965 r. do 879 w 1966 r. Z analizy tej statystyki wynika, że winę za stały wzrost liczby wypadków ponoszą nie tylko kierowcy, ale także w dużej mierze przechodnie, przede wszystkim dzieci. Szczególnie dużo wypadków powodują także motocykliści. Ci „sezonowi" kierowcy nie przestrzegają przepisów, jeżdżą niejednokrotnie bez prawa jazdy, często bardzo brawurowo. Takie przykłady notuje się najczęściej w małych miasteczkach i wioskach. Motocykle stanowią aż 60 proc. wszystkich pojazdów mechanicznych zarejestrowanych w naszym województwie.

Jak nas poinformował naczelnik wydziału Kontroli Ruchu Drogowego KW MO ppłk Roman Nowiński, rok 1961 był rekordowy jeżeli chodzi o liczbę wypadków. Wtedy zanotowano aż 1 125 różnych kolizji. Od tamtego okresu do 1965 r. obserwowano stały spadek. I znów ubiegły rok przyniósł gwałtowny wzrost kraks.

Jakie są tego przyczyny? Przede wszystkim wzrost liczby pojazdów, których w samym 1966 r. przybyło dalszych 8 tys. Zwiększył się również ruch turystyczny. Wreszcie jedną z przyczyn jest brak przygotowania ze strony pieszych do tak gwałtownego nasilenia ruchu.

Wzrost liczby wypadków notujemy przede wszystkim w Szczecinie. Prawie 50 proc. wszystkich wypadków w ub. r. miało miejsce w mieście. Zanotowano ich aż 519. Nie można się pocieszać tym, że wśród nich były tylko dwa śmiertelne wypadki, podczas gdy większość groźniejszych w skutkach kraks miała miejsce poza granicami miasta. Wszystkie wypadki są przecież w mniejszym lub większym stopniu groźne i kosztowne. Setki osób dorosłych i dzieci — ofiary tych wypadków — spędziły po kilka lub kilkanaście tygodni w szpitalach. Wielu z nich do końca życia pozostanie kalekami. Odnotowano także wiele strat materialnych.

Niestety wielu mieszkańców naszego miasta nadal zapomina, że żyjemy w XX wieku, epoce wielkiej techniki i gwałtownego rozwoju motoryzacji. Dotyczy to w takim samym stopniu pieszych jak i kierowców. Wprawdzie zanotowano poprawę dyscypliny wśród kierowców szczecińskich, ale wielu z nich jeszcze daleko jest do miana kulturalnego kierowcy.

Niepokojący jest również fakt, że rok ubiegły przyniósł wzrost liczby wypadków z winy pieszych. Jest to objaw lekceważenia przepisów i nie stosowania się do norm obowiązujących w miastach. W dalszym ciągu najwięcej wypadków spowodowanych przez dzieci ma miejsce niedaleko szkół, przy „dzikich" placach zabaw, a przede wszystkim w centrum miasta.

Przyczyną wzrostu liczby wypadków jest również zły stan jezdni. Wprawdzie od pół roku specjalna komisja złożona z przedstawicieli instytucji odpowiedzialnych za komunikację i jej bezpieczeństwo przeprowadza systematyczne lustracje ulic naszego miasta, ale czy dostrzeżone usterki usuwa się w miarę szybko i radykalnie? Z danych Miejskiej Komendy Ruchu MO wynika, że najwięcej wypadków ma miejsce na Al. Wojska Polskiego, ul. Mickiewicza, ul. Krzywoustego oraz przy skrzyżowaniach: pl. Kościuszki, Bogusława i Krzywoustego, pl. Zgody a także u zbiegu ul. Poniatowskiego z ul. Mickiewicza. Czy te sygnały dotarły do odpowiednich instytucji i czy zbadano dlaczego te właśnie węzły komunikacyjne są niebezpieczne? Jak wiemy wprowadzono zmiany przy pl. Kościuszki. Istnieje również pilna potrzeba skontrolowania nawierzchni szczecińskich jezdni. Trzeba przyznać, że w ostatnich latach znacznie poprawił się stan naszych ulic, jest to jednak wciąż za mało.

Wydaje się, że zainteresowane instytucje winny bardziej energicznie i dokładnie analizować przyczyny wypadków i wysnuwać odpowiednie wnioski z tej tragicznej sytuacji. Trzeba też konsekwetniej egzekwować kary w stosunku do winnych łamania przepisów ruchu drogowego. Dotyczy to zarówno pieszych jak i kierowców.

A. ZBOROŃ

W SOBOTĘ w szczecińskim porcie przebywało 38 statków, w tym 21 w trakcie przeładunków. W ciągu ostatniej doby port przeładował 37 tys. ton towarów. Największą grupę stanowi węgiel (15,2 tys. ton), inne masowe (11 tys. ton) i drobnica (8,9 tys. ton). Plan przeładunków w odniesieniu do 27 dni stycznia jest znacznie przekroczony tak ilościowo jak i wartościowo.

Na naszym zdjęciu: statek „Masia River" z Takoradi w trakcie wyładunku ziarna kakaowego w tranzycie do NRD.

(wit)

Fot. St. Cieślak

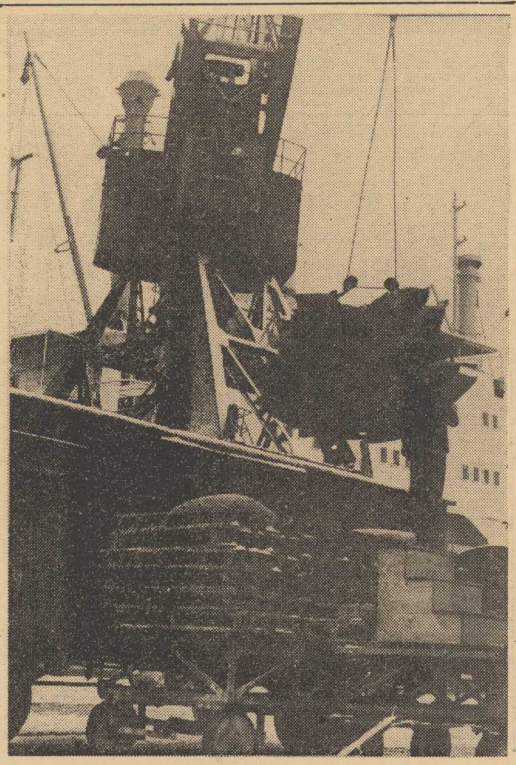

Wolno błądzić poetom, wolno – architektom. Tylko u tych ostatnich jest trudniej z korektą

Od projektu do efektu mieszkaniowego

Kapitalna fraszka Tadeusza Polanowskiego zaczyna ostatnio nabierać życiowej aktualności. Dzieje się tak dlatego, ponieważ od pewnego czasu dokonuje się istotna zmiana w społecznej ocenie budownictwa mieszkaniowego. Jeszcze przed paru laty marzyło się w Polsce ogólnie o mieszkaniu. Powiedzmy sobie: byle jakim. Nie stawialiśmy na ogół żadnych koncepcyjno-architektonicznych wymagań. Mieszkanie jako takie to był ideał. I jeżeli na coś się narzekało, to jedynie na skutki niedoróbek, wynikających z winy pracowników budownictwa lub ze złej jakości materiałów budowlanych. Wtedy psioczyło się na zwichrowaną futrynę w nowo otrzymanym mieszkaniu, na zacinający się zamek w drzwiach, na dziury w tynku...

Dziś uwzględnianie naszych potrzeb mieszkaniowych zaczynamy oceniać także według innych mierników. Rozszerzyło się pojęcie jakości mieszkania. Zaczyna składać się na nią coraz więcej czynników poza samą jakością materiałów budowlanych i jakością wykonawstwa budowlanego. Proces ten wynika i z pewnej poprawy bazy mieszkaniowej i z materialnych przesłanek: wprowadzenia kaucji za mieszkania w budownictwie rad narodowych, a przede wszystkim z rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej, która już w tym roku zgrupuje u siebie milion lokatorów.

Oczywiście, że za pozbawione realnych podstaw trzeba by uważać wysuwanie już teraz postulatu radykalnego zwiększenia średniej powierzchni mieszkań w nowo wznoszonych domach. Wobec jednak, jak to wynika z badań przeprowadzonych przez spółdzielczość mieszkaniową, małej przydatności najmniejszych mieszkań oraz malejącego na nie zapotrzebowania — trzeba będzie chyba niedługo rozważyć powrót do średniej wielkości mieszkania o powierzchni 44 metry.

Zanim to jednak nastąpi, konieczne jest zwrócenie uwagi projektantów na inne względy, którymi powinni się kierować przy rysowaniu kształtu naszych mieszkań. Idzie o wartości funkcjonalne i użytkowe. Oferta projektantów nie zmieniła się w tym względzie od szeregu lat ani na jotę, natomiast potrzeby wzrosły ogromnie. Zamiast jednak zastanawiać się nad ich uwzględnianiem, ciągle ulegamy konserwatywnym nawykom.

Przyjęło się np. pojęcie, że kuchnia, szczególnie w małych mieszkaniach, może być — jak to się urzędowo nazywa — oświetlana pośrednio. Czyli mówiąc po prostu: bez okna. I projektanci nie robią nic, aby uniknąć takich przykrych dla lokatorów rozwiązań. Nie dbają też o odpowiednią wentylację mieszkań, co zwłaszcza w odniesieniu do kuchni staje się bardzo uciążliwe.

Wielu projektantów wbrew zdrowemu rozsądkowi i zasadom funkcjonalności nowoczesnych mieszkań holduje amfiladowemu układowi izb, co nie wątpliwie podwaja stopień lokatorskich niewygód. Nie daje też powodów do zadowolenia wprowadzanie w dużych jak na nasze stosunki mieszkaniach (M-4 i M-5) t. zw. izby dziennej, takiego haliu-jadalni, który wobec przeznaczenia na ten cel zbyt małej powierzchni nie spełnia funkcji, jaką mu przeznaczają projektanci.

A już generalne pretensje wobec projektantów należy wnieść wobec stwarzanych nam możliwości zagospodarowania mieszkań. Wspomnijmy tylko o dwóch sprawach. Pierwsza to zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego. Dwa miliony odkurzaczy, półtora miliona lodówek, 3,5 miliona pralek, oto — nie licząc drobniejszego sprzętu — majątek, który już jest w posiadaniu polskich rodzin, który będzie się nadal zwiększał i który trzeba gdzieś pomieścić. Rzecz druga, to brak koordynacji między projektantami mieszkań a producentami mebli, których racjonalne ustawienie jest obecnie na ogół niemożliwe.

Wydaje się, że w tych wszystkich sprawach za mały jest nacisk inwestorów. Rzecz jasna bowiem, że stosowanie typizacji w budownictwie mieszkaniowym jest niezbędne. I z gospodarczego i ze społecznego punktu widzenia. Ale potrzeby się zmieniają, a w ich świetle powinno się co jakiś czas poddawać weryfikacji zatwierdzone „do produkcji" typy mieszkań i ich walory w konfrontacji z wymaganiami. Mieszkanie nie jest nabytkiem na rok, dwa czy dziesięć lat. Bez względu na to, czy mieszkać w nim będą sami nabywcy, czy ich dzieci. O korekcie trzeba więc myśleć zanim dom stanie. Inaczej na drodze od projektu do efektu mieszkaniowego powstawać będą wyboje z biegiem czasu coraz trudniejsze do usunięcia.

Franciszek SAMBORSKI

„Polska" o szczecińskich mimach

Nieczęsto dyskontuje się nasze szczecińskie zjawiska kulturalne w prasie centralnej „Kurier" pisał o tym w artykule „...i umieć sprzedać"). Tym przyjemniej donieść o faktach pozytywnych w tym zakresie. Otóż w pierwszym tegorocznym numerze czasopisma ilustrowanego „Polska" ukazującego się jak wiadomo w edycjach obcojęzycznych znajdujemy obszerny fotoreportaż o zespole Studenckiego Studia Pantomimy Politechniki Szczecińskiej.

Piękne, oryginalne zdjęcia oraz pochlebne omówienie pracy i osiągnięć szczecińskiego zespołu korzystnie zaprezentują czytelnikom zagranicznym życie kulturalne naszych studentów a pośrednio i Gryfiego Grodu.

„Z dyplomem — własne mieszkanie"

Pod tym hasłem Rada Okręgowa ZSP oraz Studencka Spółdzielnia Pracy „Bratniak" propagują akcję oszczędnościową polegającą na zakładaniu książeczek mieszkaniowych przez studentów. Rolę zakładu pracy spełnia w tym przypadku Spółdzielnia „Bratniak". Oszczędnościową książeczkę PKO może otworzyć każdy student będący członkiem ZSP i pracujący w „Bratniaku". Student upoważniając Spółdzielnię „Bratniak"

Notatnik akademicki

do odprowadzania każdego miesiąca z jego zarobków zadeklarowanej kwoty (nie niższej niż 100 złotych) przeznaczonej na wkład w Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego — otrzymuje po okresie oszczędzania (nie krótszym niż 4 lata) premię w wysokości 50 złotych od każdej wpłaty miesięcznej.

Oszczędzający w ten sposób studenci zostaną zarejestrowani w Spółdzielni Mieszkaniowej „Wspólny Dom" jako kandydaci. Warto podkreślić, że ów staż będzie im zaliczony również w przypadku przeniesienia się, po ukończeniu studiów, do innej miejscowości.

I jeszcze jedna forma zachęty. ZSP przeznacza własne środki pieniężne na pierwsze wkłady i fundusz pożyczkowy; student otwierając książeczkę oszczędnościową otrzyma ją z pierwszym wkładem w wysokości 100 złotych.

Nie wdając się w szczegóły (informacje można uzyskać w „Bratniaku" i RO ZSP) możemy jedynie pogratulować inicjatorom tej niezwykle pożytecznej akcji. A studentów nie potrzeba zachęcać: „z dyplomem — własne mieszkanie!" — fantastyczne!

Studenci nie chcą recytować!?

Tytuł powyższy opatrzyliśmy wykrzyknikiem i pytajnikiem dla zilustrowania nastrojów przeżywanych na przemian przez nielicznych obserwatorów studenckich eliminacji XIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, które odbyły się onegdaj w „Kontrastach". Wykrzyknik pochodzi stąd, że garstka recytatorów (jeden (!) z Politechniki i kilka osób z SN) świadczy w sposób oczywisty, że piękne słowo nie ma zbyt wielu wyznawców wśród kilkutysięcznej rzeszy naszych żaków. Pytajnik jest wyrazem nikłej nadziei (może chcą?).

I jeszcze na dobitkę jury eliminacji stwierdziło żenujący poziom tego co zademonstrowali owi nieliczni przedstawiciele braci studenckiej.

Największe nawet wysiłki działaczy kulturalnych ZSP propagujących ideę krzewienia pięknego słowa, niewiele przyniosą, gdy... studenci nie chcą recytować. (mc)

Moda już na lato

W Rzymie znana projektantka Tina Rossi przedstawiła ostatnio kolekcję mody na sezon wiosna — lato 1967. Oto jedna z jej propozycji kreacji plażowych: króciutki staniczek i figi i również krótka spódniczka-kurtynka z koralików. Zaś paryski projektant Roger Vivier zaprojektował na nadchodzący sezon wiosenno-letni takie oto sandały ze srebrnej skóry węża. Lewy na kolanie ma „maskę słońca", a prawy „ptaszka". Sandały są oczywiście zaprojektowane dla pań.

CAF

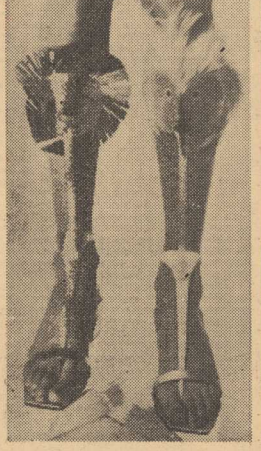

CZŁOWIECZA RODZINA LICZY 19 MILIONÓW LAT?

Rodzina człowiecza ma przeszło 19 milionów lat. Innymi słowy, przed tylu laty w drzewie rodowym naczelnych jednolita dotychczas gałąź prama lp człekokształtnych rozdzieliła się na kilka mniejszych, z których jedna dała początek istotom ludzkim, a druga dzisiejszym małpom człekokształtnym.

Dotychczas sądzono, że zróżnicowanie się przodków Homo sapiensa i przodków małp człekokształtnych nastąpiło w przybliżeniu 10 milionów lat później. Jednakże znany uczony Louis Leakey, autor wielu kontrowersyjnych hipotez antropologicznych, oświadczył 15 stycznia w Nairobi, że analiza znalezisk z ostatnich 18 lat przywiodła go do wniosku, iż drogi ewolucji człowieka i małpy rozeszły się znacznie wcześniej.

Za kluczowy dowód wspierający tę tezę uważa Leakey szczątki najstarszego ze znanych przodków człowieka, nazwanego Kenyapithecus africanus. Ten najwcześniejszy przedstawiciel rodziny Hominidae (człowiekowatych) żył nad brzegami jezior kenijskich i na pobliskich wyżynach. Analiza zębów i żuchw keniapiteka wskazuje, zdaniem Leakeya, iż różni się on w istotny sposób od małp, czyli należy do odrębnego ciągu ewolucyjnego. Leakey oświadczył, iż metodą datowania potasowo argonowego i innymi sposobami stwierdzono, że Kenyapithecus africanus żył 19-20 milionów lat temu. Rozdzielenie pramałp człowiekowanych na człowiekowate i małpy nastąpiło oczywiście wcześniej. „Posługując się kategoriami historii ewolucyjnej można stwierdzić, że od dzielenie się człowieka od jego najbliższego kuzyna — małpy — przesunęliśmy teraz do tyłu o przeszło milion pokoleń" — powiedział 63-letni uczony.

Dwa dni przed wystąpieniem Leakeya, zespół uczonych amerykańskich oznajmił o znalezieniu kości ramieniowej jakiejś istoty człekopodobnej w warstwie osadów sprzed 2 i pół miliona lat.

Kość ta należała do osobnika, którego sklasyfikowano wstępnie jako przedstawiciela Australopitheciane, odległych ale bezpośrednich przodków człowieka współczesnego.

Australopitek zidentyfikowany przez uczonych amerykańskich jest o 800 tysięcy lat starszy od Homo habilisa, odkrytego przed paru laty przez Leakeya w wąwozie Olduvai w Tanganice. Do 13 stycznia Homo habilis uchodził za najstarszego ze znanych bezpośrednich przodków Homo sapiensa.

Kość ramieniową nowego kandydata do tytułu naszego prapraprzodka znalazł paleontolog amerykański Bryan Patterson w Kenii jeszcze w roku 1950, jednakże dopiero teraz udało się określić wiek skamieliny. Jest to dolna część kości ramieniowej. Powierzchnia przełamania jest równa. Patterson sądzi, że może to być dziełem zębów jakiegoś krokodyla, który żył 2 i pół miliona lat temu w pradawnym jeziorze. (NNT-PAP)

2 nowe filmy Chaplina

Nie zrażony lodowatym przyjęciem swego ostatnie filmu „Hrabina z Hongkongu" Chaplin zapowiedział realizację dwóch następnych. Również i tym razem nie chciał zdradzić tematyki swych filmów. „Prawie wszystkie moje filmy, zwłaszcza ostatnie — powiedział — nie zyskały uznania krytyków, podobały się natomiast publiczności, a to jest dla mnie najważniejsze. Nakręcę nowy film, który z pewnością spodoba się widzom. Będzie to „komedia romantyczna", podobnie jak „Hrabina z Hongkongu".

Nagroda dla „Sklepu"

Film czechosłowacki Kadara i Klosa „Sklep przy głównej ulicy" z Idą Kamińską uznany został przez amerykańskich importerów i dystrybutorów za najlepszy film zagraniczny r. 1966. Kadar i Klos zdobyli tytuł najlepszych reżyserów.

Koscina w Hollywood

Po Virnie Lisi, Claudii Cardinale, Catherine Spaak i Giovannie Ralli producenci amerykańscy zapewnili sobie również udział Sylvy Kosciny w filmie realizowanym w Hollywood. Akcja filmu toczy się podczas wojny we Włoszech. Sylva gra rolę hrabiny, która ukrywa grupę żołnierzy armii sprzymierzonych, jeńców wojennych. Partnerem Kosciny jest Paul Newman. Film pt. „Meanwhile back at the front" reżyseruje Jack Smight.

Liz i Richard

Elizabeth Taylor i Richard Burton nakręcają obecnie swój pierwszy film w Czarnej Afryce. Popularna para aktorów przebywa w Dahomeju, gdzie wykonywane są zdjęcia do filmu opartego na najnowszej powieści Grahama Greene'a „The Comedians". Powieść stanowi ostrą krytykę reżimu Duvaliera na Haiti.

Marszałkowie na filmowym planie

Wasilij Ordyński realizuje film poświęcony 25 rocznicy bitwy pod Moskwą, w którym prawie nie występują aktorzy zawodowi. Większość ról powierzono autentycznym uczestnikom historycznych wydarzeń, a wśród nich — marszałkom ZSRR — Gennadyjowi Żukowowi i Iwanowi Koniewowi. Konsultantem filmowym jest marszałek Konstanty Rokossowski.

O miłości Polki i Niemca

Reżyser Gottfried Kolditz ukończył film pt. „Dolina siedmiu księżyców", którego akcja rozgrywa się w Polsce pod koniec okupacji hitlerowskiej. Treścią filmu jest miłość polskiej dziewczyny i młodego Niemca, których wojna zmusza do zajęcia zdecydowanej postawy wobec nadchodzących wydarzeń.

Cztery kółka w szkole

Nie na kursach nauki jazdy, lecz w macierzystej szkole zapoznają się z prowadzeniem samochodu uczniowie kilku szkół we Frankfurcie nad Menem. Zajęcia trwają cały rok i obejmują całokształt teorii i praktyki, które każdy kierowca opanować powinien. Łącznie z myciem wozu. O przepisach pouczają funkcjonariusze policji drogowej. Podobno tym systemem przygotowuje się kierowców do przyszłych zadań o wiele gruntowniej niż na kursie. Jest tylko jeden minus: uczeń z uwagi na młody wiek (15—16 lat) nie otrzymuje prawa jazdy.

6 mln bakterii

Zwyczajna mucha, jak to stwierdzili uczeni, jest nosicielem ok. miliona bakterii, a jej siostrzyczka zamieszkująca — kloaki, gnojowiska, otwarte śmietniki — nosi na sobie do 6 milionów bakterii.

2,5 mld uderzeń serca w ciągu życia

Serce ludzkie, ten najbardziej niestrudzony organ, w normalnych, spokojnych warunkach przepompowuje średnio 4,5 litra krwi w ciągu minuty. W szczególnych okolicznościach wzmożonego wysiłku ilość tę może zwiększyć do 40 litrów krwi na minutę. Nie doznaje ono ani chwili spoczynku w ciągu całego naszego życia. W czasie snu, kiedy organizm wypoczywa, tłoczy ono blisko 340 litrów krwi w ciągu godziny.

Ten wiecznie pracujący organ musi uderzyć do 2,5 mld razy w ciągu życia człowieka. Wystarczy, by wstrzymało ono pracę na przeciąg 3 minut, a następują nieodwracalne zmiany, nie pozwalające na przywrócenie życia.

Krzysztof Próchnicki

KONDUKTOR SLEEPINGU

— 51 —

— Czy ja wiem jak pani od powiedzieć? — zastanawiałem się na głos. — On naprawdę wyglądał na dżentelmena...

— Tak, ten jego święty pysk cholernie działa na ludzi — powiedziała jakby do siebie.

Zapadła między nami chwila krępującego milczenia, jak gdyby ów „dżentelmen" nagle znalazł się między nami.

Ale ona spojrzała na mnie nieco przytomniejszym wzrokiem, jakby dopiero teraz mnie zauważyła i powiedziała:

— Niechże pan siądzie, proszę — wskazała miejsce obok siebie. — Ma pan papierosa? Zapomniałam się zaopatrzyć.

Zapaliliśmy oboje, kłęby dymu rozeszły się po przedziale. Ona zaś ponownie zamknęła się w sobie jakby mnie nie było. Patrzyła zamyślona w kąt przedziału, milcząca i nieobecna.

Wobec tego zabrałem się do porządkowania swoich papierów. Udawałem, że nie zwracam na nią najmniejszej uwagi. Ale tylko udawałem, gdyż czułem na sobie jej wzrok. Jej spojrzenia były coraz bardziej przychylne. Zdaje mi się, że skrom na osoba konduktora poczęła ją interesować coraz więcej.

Może właśnie dlatego bardzo gorliwie pracowałem nad moimi papierami. Postanowiłem nie zwracać na nią uwagi aby ją w ten właśnie sposób zaintrygować swoją osobą.

— Poczekaj, droga Zosieńko... — myślałem — jeszcze spojrzysz na mnie łaskawiej a może i zrozumiesz, że konduktor jest także i mężczyzną.

Jednakże milczenie między nami przeciągało się za długo.

— Wobec tego — zdecydowałem — trzeba ją sprowokować do rozmowy. Nie odrywając głowy od roboty, wypełniając rubrykę za rubryką, rzuciłem, niby od niechcenia:

— I jakże się pani powiodło na nowej drodze życia?

Popatrzyła na mnie zdziwiona — ale zmarszczyła się:

— Jak to?... Nie rozumiem, o co pan pyta?

— No, przecież pani jechała wówczas do Australii w celach matrymonialnych, o ile pamiętam?... — objaśniłem ją tonem obojętnym, jakbym mówił o jakiejś dawno przebrzmiałej historii.

— Skąd pan wie o tym?! — krzyknęła. — Pan na pewno podsłuchiwał naszą rozmowę.

— Nigdy tego nie robię! — ruszyłem ramionami.

Ale po chwili, patrząc jej prosto w oczy, powiedziałem:

— Powiedział mi o tym ten starszy pan, któremu pani wszystko opowiedziała. Był oburzony!...

Widziałem, że usiłuje sobie przypomnieć tę rozmowę i widocznie jej starania nie poszły na marne, bo powiedziała ze złością:

— Tak. Przypominam sobie tego siwego pana, ale nie przypuszczałam, że będzie takim starym osłem, który później wszystko rozpowie po całym wagonie.

— Ach nie! On to powtórzył tylko mnie. Zresztą pani nie zależało wówczas na tym, czy będzie o tym wiedział cały wagon plus te osiem wagonów, które jechały za nami.

To ją rozzłościło. Poderwała się z miejsca i burknęła:

— Nie rozumiem po co mi pan o tym mówi. A poza tym... Chciałabym się jednak przespać!

Tu zrobiła niezbyt uprzejmy gest, z którego wyraźnie zrozumiałem, że mam opuścić przedział.

Wprawdzie to był mój przedział, ale...

— Psiakość. Trochę przeholowałem — myślałem, zbierając swoje manatki.

Jednakże, kiedy już byłem na korytarzu i zbliżałem się do trzynastki, wybiegła z przedziału i przytrzymała mnie za połę marynarki:

— Przepraszam. Niech pan zostanie, chociaż chwileczkę — powiedziała zupełnie innym tonem.

Kiedy ponownie usiedliśmy w moim przedziale wziąłem ją delikatnie za rękę i przyciągnąłem do siebie.

Nie broniła się bynajmniej.

— Dlaczego jest pani taka rozdrażniona? — zapytałem.

Przez chwilę zbierała myśli może szukała odpowiednich słów, ale po pewnym czasie zaczęła mówić jakimś szczerym, choć bardzo przygnębionym tonem:

— Bo... widzi pan... poniosłam paskudną klęskę życiową i czym bardziej zbliżam się do kraju, tym więcej jestem zdenerwowana. Nie wiem co mam powiedzieć rodzicom, znajomym, koleżankom?... Wiem, że będą sobie ze mnie wszyscy drwili...

Potrząsnęła głową jakby chciała odpędzić od siebie te myśli, ale mówiła dalej:

— Przed wyjazdem do Australii, do tego męża, którego znałam tylko z fotografii na której stał przed wielkim, podłużnym samochodem, opowiadałam wszystkim o moim wielkim szczęściu matrymonialnym które mnie spotkało. Dziewczynom, które znałam, radziłam żeby w Polsce nie wychodziły za mąż...

— To najbardziej oburzyło owego starszego pana... — wtrąciłem.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Różowe dotknięcie

Patrzeć na świat przez różowe okulary nie jest wcale źle. Znacznie gorzej jest, jeśli wszystko, czego się dotyka zabarwia się na różowo. A tak właśnie miała się sprawa z młodą Angielką, 19-letnią mieszkanką Darlington. Wystarczyło by dotknęła palcami swojej białej bluzki, a natychmiast plamiła ją na różowo. Papier, który wkręcała do maszyny nosił różowe odbicia jej palców, na różowo zaplamione były listy, które pisała w biurze jako sekretarka, ręcznik, którego dotykała. Kołnierz jej narzeczonego też.

Dziewczynę ogarnęła w końcu czarna rozpacz i poszła do lekarza.

Zaczęły się badania, które doprowadziły do wykrycia różowej tajemnicy: wszystkiemu winne było curry (ostra przyprawa indyjska z tartych korzeni, używana do mięsa). Organizm dziewczyny bardzo ostro reagował na turmeryk, jeden z głównych składników curry. Wydzielała ona ten turmeryk w formie różowego barwnika wszystkimi porami ciała.

W krajach azjatyckich hoduje się turmeryk nie tylko dla curry, ale przede wszystkim jako surowiec dla barwników.

T. Nowicki zwycięża w Berlinie

BERLIN PAP. — Międzynarodowy turniej tenisowy w Berlinie zakończył się sukcesem reprezentanta Polski Tadeusza Nowickiego. W finale pokonał on czołowego tenisistę Czechosłowacji Koudelkę 7:5, 4:2. Trzeba jednak dodać, że Koudelka grał z kontuzjowaną nogą.

W finale gry podwójnej Polacy Nowicki i Mincberg pokonali Czechosłowaków Koudelkę i Zednika 4:6, 7:5, 7:5.

Piłka nożna

„Nowe twarze" w kadrze juniorów

NASI NAJLEPSI piłkarze — juniorzy zakończyli zimowe zgrupowanie. Do kadry, która przygotowywać się będzie do startu w turnieju UEFA, zaliczonych zostało kilku nowych piłkarzy. „Nowymi twarzami" są: Buchalczyk, Balcerzak (obrona); Krawczyk (pomoc) oraz TUSIŃSKI z Pogoni i Pluciński (atak).

Poza wymienionymi, największe szanse wyjazdu na turniej UEFA do Turcji mają:

BRAMKA — Sput, Gonet i Strzodka.

OBRONA — Lubański, Lipiński, Musiał, Gargoń, Gładysek, Rachwalski i Fryczak.

POMOC — Janik, Deja i Romanowicz.

ATAK: Kuśnierz, Białas, Kowenicki, Kasalik, Milczarek, Masztaler i Turkiewicz.

Rekord Skoblikowej pobity

DAVOS PAP. Podczas mistrzostw Szwajcarii w jeździe szybkiej na lodzie startująca poza konkursem Holenderka STIEN KAISER ustanowiła rekord świata na dystansie 3 000 m wynikiem 5.04,8. Poprzedni rekord należał do zawodniczki radzieckiej Skoblikowej i był o 1,1 sek. gorszy.

Sportowa niedziela pod znakiem „małych gier"

20 MINUT WIELKICH EMOCJI w spotkaniu II-ligowych koszykarzy

Dogrywka zadecydowała o zwycięstwie Pogoni

SPORTOWA NIEDZIELA W SZCZECINIE NALEŻAŁA DO PRZEDSTAWICIELI TZW. MAŁYCH GIER. WALCZYLI KOSZYKARZE I KOSZYKARKI, ROZGRYWANY BYŁ TEŻ DALSZY CIĄG MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU W PIŁCE RĘCZNEJ (O TYM OSTATNIM PISZEMY OSOBNO PONIŻEJ).

NAJWIĘKSZE ZAINTERESOWANIE, wyrażające się m. in. nadkompletem sympatyków koszykówki w hali, wzbudził oczywiście **pojedynek II-ligowych zespołów Pogoni Szczecin i Warmii Olsztyn.** Jeszcze raz działacze koszykarscy mogli przekonać się, że dyscyplina ta cieszy się dużym powodzeniem u publiczności, która bardzo żywo reagowała wczoraj na przebieg sportowych wydarzeń. **Gdyby jeszcze w parze z tym wzrostem zainteresowania szedł także wzrost poziomu szczecińskiego basket-ballu...**

To prawda, że Pogoń rozstrzygnęła niedzielny pojedynek na swoją korzyść i zdobyła cenne punkty, tak jak i prawdą jest że w chwili obecnej trudno wymagać od trenera drużyny coś więcej jak tylko to aby potrafił uchronić zespół przed degradacją, ale z drugiej strony od zawodników, było nie było w większości rutynowanych, można żądać znacznie więcej niż zademonstrowali oni w pierwszej połowie meczu.

OD 27:42 DO 73:73

KIEDY po pierwszych 20 minutach spotkania, bardzo dobrze prowadząca poznańska dwójka sędziowska Mocek — Szołtysek odgwizdała początek przerwy wynik na tablicy nie pozostawiał najmniejszych złudzeń. **Goście, zespół średniej klasy, dysponujący kilkoma nieźle wyszkolonymi technicznie zawodnikami, prowadzili w imponującym stosunku 42:27.** Odrobienie przez Pogoń 15 punktowej różnicy, wydawało się niemożliwością... Okazało się jednak, iż trener Piotrowski potrafił — jak, pozostanie jego tajemnicą — wykrzesać z bezbarwnie i niemrawo walczącego zespołu jakąś ambicję i bojowość. **Niewątpliwie jednym z argumentów, który sprawił, że szczeciniacy ruszyli do walki, była możliwość szybkiego wykruszenia się sił przeciwnika, którego czołowi zawodnicy posiadali po 3—4 tzw. przewinienia osobiste.** Jakby nie było, faktem jest iż II połowę Pogoń rozpoczęła w znacznie szybszym tempie i powoli odrabiała straty. **Na 8 minut przed końcem meczu portowcy objęli prowadzenie 1 punktem (59:58), wkrótce stracili go jednak, i znów wydawało się, że goście opanowali sytuację, gdyż dystans zwiększył się do 7 punktów różnicy na ich korzyść.** Była to już końcówka spotkania, końcówka która zadecydowała jednak o jego ostatecznym, niespodziewanym zakończeniu. Oto, w ostatnich 2 minutach gry, portowcy podciągnęli wynik na 69:72 i 70:72. W chwilę później — na ok. 25 sekund przed końcem — doskonała okazja do wyrównania, dwa rzuty osobiste! Niestety, trafny jest tylko jeden i przy stanie 71:72 piłkę mają olsztyniacy. Wystarczy, jeśli przez te kilkadziesiąt sekund utrzymują ją w swoim posiadaniu, wygrają mecz. Jedynym wyjściem jest **taktyczny faul.** Teraz goście strzelają dwa rzuty osobiste i zdobywają także 1 pkt. Jest 71:73, ostatnie sekundy spotkania i piłka w rękach gospodarzy. **Tym razem nie zostaje zmarnowana — celny strzał Waniorka i upragniony remis 73:73.** A więc będzie dogrywka! W ferworze walki wielu kibiców nie zauważyło zapewne, iż przez ostatnie sekundy Warmia walczyła już tylko czwórką zawodników — wykruszyły się jej szeregi („spadło" 4 koszykarzy), a rezerwowych... zabrakło. W tej sytuacji dogrywka była już tylko formalnością... Ostateczny rezultat 91:78 dla Pogoni. Najlepsi strzelcy: Waniorek 33, Ogłoziński 19, Gawliński 13.

ZWYCIĘSTWO CIESZY...

...gdyż w sytuacji Pogoni każde 2 punkty są na wagę złota, ale by przyszły dalsze, niezbędne do zachowania dla Szczecina II ligi, potrzebna jest dalsza mobilizacja zespołu. Właściwie w przekroju całego spotkania na wyróżnienie zasłużył jedynie ambitnie walczący Gawliński, pozostali natomiast mieli wiele żenująco słabych momentów. Mamy nadzieję, iż były one jedynie wynikiem tremy spowodowanej wagą tego meczu, meczu którego rzeczywiście nie wolno było Pogoni przegrać....

MAREK SZYMCZYK

„Derby" pań bez sensacji

DRUGIE SPOTKANIE koszykarskich derbów Szczecina w konkurencji kobiecej (Liga Międzywojewódzka) pomiędzy Czarnymi i MKS-em zakończyło się ponownym zwycięstwem podopiecznych trenera M. Piotrowskiego w stosunku 58:28 (27:13), przy czym gra stała na znacznie lepszym poziomie niż w sobotę.

W Gdańsku, najgroźniejsze rywalki szczecinianek, drużyna AZS pokonała dwukrotnie Bałtyk Koszalin 62:15 i 47:23. (m)

Powstała Rada Trenersko-Sędziowska PZB

B. Idziak w 7-osobowym bokserskim „truście mózgów"

WCZORAJ, W DRUGIM DNIU ogólnopolskiej narady trenerów i sędziów pięściarskich powołano do życia radę trenersko-sędziowską PZB, której zadaniem będzie rozpracowanie zagadnień problematyki zdrowotno-szkoleniowej w boksie.

RADA OPRACUJE w szerokim zakresie nie tylko metody nauczania i szkolenia, ale również zajmie się zagadnieniem sprzętu, pracą wychowawczą, opracowaniem regulaminów oraz kontrolą wykonania wydanych przez PZB zarządzeń i komunikatów, klasyfikacją zawodników, opracowaniem systemu rozgrywek itp.

Rada trenersko-sędziowska składa się z 7 osób. Na jej czele stanął znany sędzia pięściarski **Jacek Kowalski** a jej członkami są m.in. szczeciński sędzia międzynarodowy prezes OZB, **B. Idziak**, trener **W. Majchrzycki** i **J. Bonikowski.**

W podsumowaniu obrad prezes PZB R. Lisowski stwierdził z uznaniem, że wysoki poziom konferencji gwarantuje uzyskanie szeregu pomyślnych zmian organizacyjno-szkoleniowych w polskim pięściarstwie.

Nauka pływania dla dorosłych

ODDZIAŁ PTTK zawiadamia, że w dniach 30 i 31 bm. w godz. 19—21, na małym krytym basenie przy pl. Orła Białego, przyjmowane będą zapisy na kolejne kursy pływania dla dorosłych. Zajęcia rozpoczną się 1 lutego i odbywać się będą w środy i czwartki w godz. 20—21 dla zaawansowanych oraz 21—22 dla początkujących.

Przypominamy, że na basenach krytych obowiązują białe kostiumy i czepki pływackie. Nie posiadający kompletu pływackiego mogą korzystać na miejscu z wypożyczalni łaźni. (a)

Nonsens tygodnia

Tokijskie „mistrzostwa"

W TOKIJSKIEJ hali „Budokan" odbyły się w ubiegłym tygodniu tzw. mistrzostwa świata w siatkówce kobiet. Piszemy „tak zwane", gdyż startowały w nich 4 (słownie: cztery) zespoły: Peru, Japonia, Korea Płd. i USA. Początkowo w imprezie tej miały wziąć udział reprezentacje 11 federacji narodowych, ale na skutek poszwięć organizatorów dyskryminujących sportowców NRD i KRL-D drużyny 7 państw socjalistycznych wycofały się z udziału w tokijskich MŚ. W ten sposób mistrzostwa straciły swój charakter i, przez antysportowe i „twarde" stanowisko japońskiej federacji, stanowiły parodię zawodów tej klasy. Warto tu dodać, iż impreza w hali „Budokan" nie tylko że była sportowym nonsensem, to w dodatku naraziła organizatorów na poważne straty finansowe.

Spielvogel 2,15

BONN PAP. Podczas zawodów w Osnabrueck, reprezentant NRF Spielvogel uzyskał w skoku wzwyż dobry wynik 2,15 m, ustanawiając halowy rekord swego kraju.

Ponowne zwycięstwa szczecińskich zespołów piłki ręcznej

Niemcy słabym partnerem

W NIEDZIELĘ SZCZECIŃSKA HALA SPORTOWA BYŁA TERENEM DRUGIEJ SERII MECZÓW POMIĘDZY NIEMIECKIMI I POLSKIMI DRUŻYNAMI (P. RĘCZNA), TRAKTOWANYCH JAKO SPOTKANIA REWANŻOWE.

W DRUGIM DNIU TURNIEJU licznie zgromadzona publiczność ujrzała na początek spotkanie Einheit — Pogoń, wysoko wygrane przez Polki w stosunku 18:9 (7:5). **Piłkarki Pogoni zagrały o klasę lepiej niż w sobotę, a ponieważ Niemki, przynajmniej do przerwy wykazały się ogromną ambicją, spotkanie w pierwszej części było ciekawe i emocjonujące.** Druga połowa miała przebieg jednostronny. Na parkiecie dominowały Polki.

NASTĘPNIE spotkali się juniorzy Pogoni z juniorami Lokomotivu Neustrelitz. Jak w pierwszym meczu z Niemcami Polakom „wychodziły" wszystkie akcje zakończone bramkowymi efektami, tak, w drugim nie mogli znaleźć początkowo skutecznej „recepty" na rozszyfrowanie przeciwnika. Jednak w miarę upływu czasu zwiększała się widoczna przewaga piłkarzy Pogoni i w konsekwencji wygrali oni 20:18 (11:7), dzięki mądrej i dojrzałej grze Hunderta i Zygasa. „Juniorzy nasi są dopiero w trakcie przyswajania arkanów tego szybkiego i dynamicznego sportu — oświadczyło nam kierownictwo niemieckiej ekipy. Mamy nadzieję, że przyjmując drużyny szczecińskie na swoim terenie, będziemy walczyć jak równi z równymi i podciągniemy poziom naszych zespołów". (sl)

Lekkoatletyka

Nowy rekord Steinhauera

NOWY JORK PAP. Podczas mityngu lekkoatletycznego w Portland, Amerykanin Steinhauer ustanowił nieoficjalny halowy rekord świata w pchnięciu kulą rezultatem 20,67.

Badeński zwycięża w Moskwie

MOSKWA PAP. Rozpoczął się tu międzynarodowy mityng lekkoatletyczny, w którym startuje około 200 zawodników radzieckich i zagranicznych. W niedzielę bieg na 400 m wygrał BADEŃSKI (Polska) — 49,6, wyprzedzając Bratczykowa (ZSRR) — 49,6. W skoku o tyczce triumfował Feld (ZSRR) — 4,90. Sokołowski zajął 9 miejsce mając zaledwie 4,40. W skoku wzwyż zwyciężył Tarmak (ZSRR) — 2.09 przed Pfeilem (NRD) — 2,06 i Martynowem (ZSRR) — 2,06 Z innych ciekawszych wyników na uwagę zasługuje rezultat Czistiakowa w biegu na 60 m ppł — 7,7, (wyrównany nieoficjalny halowy rekord świata).

Siatkówka

2 porażki portowców

NIE WIEDZIE SIĘ siatkarzom szczecińskiej Pogoni w rozgrywkach ekstraklasy. Ulegli oni w Mielcu tamtejszej Stali 1:3, a następnie przegrali z warszawskim AZS 0:3. Porażki te czynią sytuację szczeciniaków w lidze coraz bardziej krytyczną. Aktualnie zajmują oni ostatnią lokatę w tabeli. Liderem jest nadal Legia.

* * *

W LIPZE MIĘDZYWOJEWÓDZKIEJ siatkarze AZS zanotowali na swym koncie zwycięstwo nad AZS Poznań 3:0 (15:7, 15:12, 15:10), oraz porażkę z Calisią 0:3 (10:15, 10:15, 10:15).

Europejskie Igrzyska?

BAZYLEA PAP. Zachodnie agencje prasowe donoszą, że w Bazylei odbyło się spotkanie przedstawicieli komitetów olimpijskich Francji, NRF i Szwajcarii, na którym przedyskutowano projekt organizacji Europejskich Igrzysk Sportowych w 1970 r.

AFP zamieszcza fragmenty oficjalnego komunikatu: „W Bazylei spotkali się przedstawiciele komitetów olimpijskich Francji, NRF i Szwajcarii, by przedyskutować projekt organizacji Europejskich Igrzysk Sportowych, które mogłyby się odbyć w lipcu 1970 r. w rejonie Bazylei. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele władz miejskich Mulhouse, Fribourga i Bazylei, zapewniając, że obiekty sportowe tych trzech miast po rozbudowie do 1970 r. byłyby w zupełności wystarczające do rozegrania Igrzysk Europejskich. Uczestnicy i osoby towarzyszące mają zapewnione odpowiednie warunki zakwaterowania".

Na zakończenie komunikat stwierdza: „Szwajcarski Komitet Olimpijski upoważniony został do wystąpienia w imieniu wszystkich zainteresowanych z projektem organizacji igrzysk do międzynarodowych federacji sportowych oraz na kongresie MKOL w maju 1967 r. w Teheranie".

Reuter pisze, że w igrzyskach tych będą mogli startować sportowcy wszystkich krajów europejskich.

Tu TOTO

TOTALIZATOR zawiadamia, że w Toto-Lotku, na który wpłynęło 14 311 684 zakłady wylosowano następujące numery:

11, 23, 24, 32, 37, 38 dodat. 39.

Banderola — 1 033.

Teatry

POLSKI i WSPÓŁCZESNY — nieczynne; MUZYCZNY — „Ptasznik z Tyrolu" g. 19.

Kina

DELFIN (tel. 468-78) — „Cudowna podróż" g. 10, 12 — szwedzki — od lat 7 — panoram.; „Ja, Julinka i koniec wojny" g. 14, 17, 20 — czeski — od lat 16 — panoram.; KOSMOS (tel. 355-02) — „Gdzie jest trzeci król"? g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — pol. — panoram. — od lat 14; — (poniedziałek i wtorek); COLOSSEUM (tel. 458-19) — „Tomcio Paluch" g. 11.15, 13.30 — meksyk. — od lat 9 — dubbing; „Boccaccio" 70" g. 16, 18.30, 21 — wł.-fr. — od lat 18 (poniedziałek i wtorek); BAŁTYK (tel. 733-35) — „Twarz zbiega" g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 — USA — od lat 14; POLONIA (tel. 218-34) — „Książę i żebrak" g. 10, 12, 14 — ang.; „Małżeństwo z rozsądku" g. 16, 18.15, 20.30 — pol. — panoram. — od lat 16 (poniedziałek i wtorek); MARS — „Czarny Tulipan" g. 17, 19.30 — fr. — od lat 14 — panoram.; FALA — „Gangster i urzędnik" g. 17, 19.10 — USA — od lat 16; SZMARAGDOWE (Zdroje) — „Człowiek uciekał" g. 17.30, 19.30 — ang. — od lat 16 — panoram.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Kijów — Krym" g. 10.30—20.30.

Kluby

„13 MUZ" — „Zacznijcie się śmiać" H. Bardijewskiego g. 20; ROBOTNICZY — Bob. W-wy 34 — kurs tańca towarzyskiego g. 20—22; PAŁAC MŁODZIEŻY — Woj. Pol. 90 — bajki dla dzieci najmłodszych g. 16.

Wystawy

— nieczynne.

Dyżury

SZPITALE

MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — św. Wojciecha 7; SZPITAL WOJSKOWY — Oddział Położniczy — Piotra Skargi; PORADNIA STOMATOLOGICZNA — Al. Piastów 1 — g. 20—8; PRZYCHODNIA REJONOWA nr 3 — Woj. Pol. 72 — g. 18—22; SPÓŁDZIELNIA LEKARZY SPECJALISTÓW — Woj. Pol. 42 — g. 8—20; wizyty domowe od g. 20—7 (tel. 86-01).

APTEKI

NR 3 — Al. Piastów 60 — tel. 465-17; NR 8 — Al. Wyzwolenia 107 — tel. 210-12; NR 46 Wielka 7 — tel. 372-75.

POGOTOWIE PRACY APTEK:

NR 10 — Glinki; NR 11 — Dąbie; NR 12 — Podjuchy.

Telewizja

PROGRAM POLSKI

16.50 Informacje i program dnia, 16.55 Wiadomości dziennika TV, 17 Dla dzieci z serii „Zaczarowany ołówek", 17.10 Dla młodych widzów: „Magiczna pałeczka", 17.30 Film radz. „Nega", 17.50 Z cyklu: „Estetyka", 18.20 „Kramik z muzami", 18.50 TV Magazyn postępu technicznego, 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV, 20 Reportaż filmowy „Wojsko spieszy z pomocą", 20.25 Teatr TV — „Chłopcy", 21.55 „Na półkach księgarskich", 22.05 Reportaż filmowy „Nad Morawą", 22.20 Dziennik TV, 22.35 Program na dzień następny.

WTOREK

9.55 Dla klas IX „Świętoszek" — Moliera, 10.30 Film jug. „Próba miłości", 11.55 Dla klas V—VI „O miejsce wśród ludzi", 16.20 Przysposobienie rolnicze, 16.50 Informacje i program dnia, 17 Wiadomości dziennika TV, 17.05 Dla młodych widzów „Młodzi wynalazcy", 17.30 Dla młodych widzów „Jak dawniej polowano", 17.50 Informator handlowy, 18 Francuskie melodie rozrywkowe, 18.30 „Kwadrans zagadek", 18.45 „Nad Odrą i Bałtykiem", 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV, 20 Program publicystyczny „Kwadrans akademicki", 20.15 Film jug. „Próba miłości", 21.40 Film dokumentalny „20 lat UNESCO", 22.10 Dziennik TV, 22.25 Program na dzień następny.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

15.15 Omówienie programu, 15.20 Gimnastyka dla wszystkich, 15.30 Rady pedagogiczne, 15.55 „Proszę nie przeszkadzać", 16.30 Widowisko dla dzieci od lat 8, 17 Film TV „Ostatnia szansa", 18.30 Telereklama, 18.45 Omówienie programu, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19.25 Prognoza pogody, kronika, przegląd wydarzeń, 20 Ze starych filmów „Mój kochany Augustyn", 21.25 „Czarny kanał", 21.45 „Ekspedycja na Hindukusz", 22.15 Kronika, 22.30 „Gospodarka".

WTOREK

9.15 Dla klas IX—X „Manifest komunistyczny", 9.45 Omówienie programu, 9.50 Gimnastyka dla wszystkich, 10 Kronika, przegląd wydarzeń, 10.35 „Czarny kanał", 10.55 Film „Mój kochany Augustyn", 15.15 Omówienie programu, 15.20 Gimnastyka dla wszystkich, 15.30 Program rozrywkowy, 16.30 Widowisko dla dzieci od lat 6, 17 Film „Kwietniowy alarm", 18.30 Telereklama, 18.45 Omówienie programu, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 Uniwersytet TV, 19.25 Prognoza pogody, kronika, przegląd wydarzeń, 20 „Drezno", 22.10 Kronika, komentarz.

Radio

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50.

SERWIS RYBACKI: 18.40.

13.45 „Almanach morski", 14 Koncert muzyki polskiej, 14.35 „Fala 56", 14.45 Koncert rozrywkowy, 15.30 Dla dzieci starszych — „Oddajemy bestie do hotelu" — słuchowisko, 16.05 Publicystyka międzynarodowa, 16.25 Koncert życzeń, 17 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.15 Publicystyka międzynarodowa, 17.25 Szczecińskie popołudnie, 18.45 Audycja red. ekonomicznej, 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 Koncert z nagrań Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR, 20.06 Wiersze Juliana Przybosia, 20.22 D. c. koncertu, 20.50 Wiązanka międzynarodowych piosenek ludowych, 21 Z kraju i ze świata, 21.40 Grają zespoły rozrywkowe, 22 Śpiewa chór chłopięcy i męski pod dyr. Stefana Stuligrosza, 22.30 Rozmowy o wychowaniu, 22.30 Audycja studencka „Ambicje", 22.45 Gra orkiestra taneczna PR, 23.15 Muzyka taneczna, 0.10—2.55 Program nocny (I pr.).

Miejski Zarząd Dróg i Mostów
W SZCZECINIE

zawiadamia
wszystkie instytucje wywożące ziemię na wysypisko w ciągu ul. Szczanieckiej w kierunku do ul. Wilczej, że wyjazd na wysypisko od ul. 1 Maja zostaje zamknięty, a formowanie nasypu pod trasę komunikacyjną przeniesione zostało od 24. I. br. od strony ul. Rynkowej.

Objazd ulicami: Cyryla i Metodego, Marcina i ul. Rynkową do wiaduktu Kolejowego na ul. Wilczej.
313-K

OŚRODEK INFORMACJI USŁUGOWEJ WZSP
informuje,
że 1 stycznia 1967 r. rozpoczęła działalność w zakresie konserwacji statków przejęta ze Spółdzielni „Shipservice"
NOWO OTWARTA
Spółdzielnia Pracy Konserwacji Statków. Adres biura zarządu: Wyspa „Wenecja", telefon 456-47.
312-K

Witold Baczyński
zmarł po długich i ciężkich cierpieniach. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitalnej przy ul. Arkońskiej na Cmentarz Centralny nastąpi w dniu 31. I. 1967 r.
Pogrzeb odbędzie się o godz. 13.00,
o czym zawiadamia pogrążona w żalu
ŻONA I CÓRKA
825-G

Różne

TAKSÓWKARZ, który 31 grudnia ub. r. około godz. 18 odwiózł ciężko pobitego z Al. Piastów (na odcinku ulic: Ściegiennego — Jagiellońska) do Komendy MO Szczecin - Śródmieście, proszony jest o niezwłoczne skontaktowanie się: Szczecin, Krzywoustego 26—18. 764-G

AKORDEON — 80 basów, zamienię na pianino. Kaszubska 58—2-b. 704-G

PRZYJMĘ parę osób na obiady domowe. Szczecin, M. Buczka 23—19, I piętro, oficyna lewa. 720-G

POSZUKUJĘ garażu samochodowego w pobliżu ul. Robotniczej. Tel. 252-76. 724-G

KIEROWCĘ „Warszawy", w której zostawiłem w dniu 23 stycznia rekwizyty teatralne, proszę o ich zwrot do portierni Teatru Polskiego. 726-G

Matrymonialne

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: „VENUS" Koszalin, Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. 322-G

SAMOTNY, kulturalny, lat 50, bez nałogów, dobrze sytuowany, inwalida, rencista, z braku znajomości pozna panią do lat 50, chętnie z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin, pod „562". 582-G

Kupno

CIĄGNIK typu „Ursus" — kupię. Ditman, Szczecin, Bol. Śmiałego 22—30. 692-G

TAPCZAN jednoosobowy (używany) — kupię. Szczecin, ul. Bogusława 19—8, po godz. 15.30. 693-G

„FIATA—600" lub „Zastawę" (do 30 000 zł) — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin, pod „712". 712-G

TAKSOMETR „Poltaks" lub „Haida" — kupię. Żelazna 8—2 — Zelechowo. 723-G

Sprzedaż

PIANINO tanio sprzedam. Łokietka 32—1. 694-G

KREDENS stołowy z pomocnikiem — sprzedam. Mickiewicza 152—2. 696-G

MASZYNĘ dziewiarską „Kaszubkę" — sprzedam. Tel. 267-33. 697-G

MŁODĄ jałówkę wysokocielną — sprzedam. Włościańska 31—1-a — Pomorzany. 714-G

MAGIEL pokojowy, ręczny — sprzedam. Buczka 13—7, Mikołajewski. 718-G

„SKODĘ—1100", stan dobry — tanio sprzedam. Brzozowskiego 32—3. 728-G

Lokale

DWA duże pokoje z kuchnią, słoneczne, zamienię na mniejsze (nie przejściowe). Krzywoustego 27—19, od 15—18. 703-G

PRZYJMĘ na wspólny pokój 2 osoby. Reymonta 22-c. 699-G

PRACUJĄCA poszukuje pokoju w śródmieściu. Tel. 452-92, od godz. 16. 707-G

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju nieumeblowanego z c. o. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin pod „702". 702-G

DWA pokoje, kuchnia, łazienka, c. o., zamienię na 3 pokoje lub domek przeznaczony do sprzedaży. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin, pod „705". 705-G

PRZYJMĘ pana pracującego na wspólny pokój. Reymonta 47. 706-G

ODNAJMĘ pokój umeblowany panu (najchętniej marynarzowi). Komuny Paryskiej 1-a—3. 716-G

PRZYJMĘ na pokój 2 panów. Grzybowa 6, tel. 750-14 — Lasek Arkoński. 676-G

SAMOTNĄ, pracującą panią przyjmę na wspólny pokój. Jagiełły 1—10, od godz. 17. 681-G

DWA pokoje, kuchnia, ogródek, zamienię na 2 pokoje z kuchnią i łazienką. Chmielewskiego 18-b—1. 683-G

PRZYJMĘ małżeństwo bezdzietne, pracujące na pokój (c. o.) z kuchenką. Samodzielności 8 — Gumieńce. 684-G

POSZUKUJĘ piwnicy lub lokalu na sklep. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin, pod 727. 727-G

Zguby

STANISŁAW SIWEK zgubił bilet wolnej jazdy MPK „R" Nr 1958/1. 700-G

ZGUBIONO dokumenty i pieczątkę o treści: „Wyrób Galanterii Papierniczej, Jan Bieliński Szczecin, Jedn. Narod. 30/5". 707-G

MARIA SZELĄG zgubiła legitymację studencką Nr 6455, wydaną przez PAM. 717-G

24 STYCZNIA o godz. 15.30 na ul. Felczaka zgubiono futrzany kołnierz z lisa. Uczciwego znalazcę proszę o wiadomość: tel. 237-24, od godz. 16. 719-G

20. I. 1967 r. pozostawiono w taksówce zegarek i tecznę z książkami. Proszę o zwrot: Szczecin, ul. A. Lampego 10/3 w godz. popołudniowych. 689-G

JANOWI WILCZKO skradziono aktówkę wraz z przepustką portową stałą. 674-G

ZGINĄŁ terier ostrowłosy. Proszę zawiadomić: tel. 717-96. 675-G

W DNIU 19. I. 1967 około godz. 13 pozostawiono w taksówce skórkowe rękawiczki. Uczciwego kierowcę proszę o zwrot. Szczecin, ul. Waryńskiego 27. 677-G

24 STYCZNIA wieczorem zginął pies rasy pekińczyk. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Szczecin, Ściegiennego 6—27, tel. 449-85. Ostrzegam przez kupnem. 715-G

ELŻBIETA ZAHORSKA zgubiła bilet wolnej jazdy MPK Nr 173 „R". 679-G

ZGINĘŁA mała, czarna suczka, końce łapek i ogonka białe. Tel. 712-96. 695-G

ANDRZEJ HORODECZNY zgubił bilet wolnej jazdy MPK. 661-G

Kto zgubił?

W restauracji „Atlantycka" pozostawiono 29. XII. kurtkę skórzaną i futrzaną czapkę. Można odebrać: ul. Jagiellońska 72/5.

24. I. na pl. Zwycięstwa znaleziono paczkę z materiałem. Można odebrać u p. Józefa Pirgi zam. przy ul. Witkiewicza 7/6.

W redakcji, pok. 49 — do odebrania: dwie (różne) rękawiczki skórkowe, aktówka z zawartością znaleziona przy Stoczni Remontowej, dokumenty Marii Grucy, legitymacja związkowa Barbary Ludek, dokumenty Haliny Grabos.

A grypa trwa...

Samochody z nieba nie spadają

Wygląda to wcale imponująco. Na podwórzu budynku przy ul. Mazowieckiej, gdzie mieści się siedziba Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego stoi kilkanaście wozów — osobowych, karetek sanitarnych i ambulansów. Imponująca jest jednak tylko liczba, bowiem przy bliższym rozpoznaniu nawet laik może stwierdzić, że większość z tych wozów to prawie wraki. Gdzie są zatem samochody przeznaczone do obsługi lecznictwa?

Jest godz. 9. Wszystkie wozy wyjechały już z bazy. Wszystkie, to znaczy 11 samochodów osobowych przeznaczonych dla przychodni. Oto jaki był podział w „grypowy" dzień 28 stycznia 1967 r. Obwód leczniczy nr 1 — 2 wozy, obwody nr 4 i 5 po 2 samochody, Police — 1 wóz, obwód nr 2 (największy w Szczecinie) nie otrzymał żadnego wozu. Dlaczego?

— Dlatego, że tak już z góry ustalono — mówi Jan BASIŃSKI kierownik bazy transportowej służby zdrowia. **W tym obwodzie śródmieścia rejony nie są przecież rozległe, lekarze mogą więc na wizyty domowe chodzić piechotą.**

Mogą? Muszą. I tylko lekarz, który właśnie musi załatwić 10 wizyt domowych dziennie, wie jakie to jest „łatwe". Ale, samochody z nieba nie spadają. Ich brak to największa „transportowa" bolączka służby zdrowia. Dość powiedzieć, że kolumna dysponuje ogółem 60 wozami różnego typu, z tego 12 samochodów osobowych stawia się codziennie do dyspozycji lecznictwa miejskiego w Szczecinie. Dużo? Kropla w morzu.

Trzeba też wziąć pod uwagę, że codziennie, zgodnie z harmonogramem 2 samochody z owych 12, poddawane są przeglądowi technicznemu. Zdarza się, że z pozostałych 10 też nie wszystkie mogą jeździć bo np. zachoruje kierowca... Bywa i tak, że zamiast do przychodni kilka wozów trzeba przeznaczyć dla Sanepidu do akcji szczepień ochronnych. Tak było np. w dniach od 23 do 26 stycznia, kiedy to Sanepid prze prowadzał akcję szczepień przeciwko chorobie Heinego-Medina.

Dużo też czasu pochłaniają prace przy usuwaniu awarii wozów, ale właśnie w tej dziedzinie już w najbliższym czasie coś niecoś się zmieni. Oto Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego otrzymała nowoczesny, importowany z Anglii aparat „Crypton", przy pomocy którego można będzie sprawdzać układ instalacji elektrycznej w samochodzie bez wymontowywania jej poszczególnych elementów. To znacznie skróci i usprawni czas napraw, ale nie rozwiąże przecież trudności wynikających z braku dostatecznej liczby taboru.

Na prośbę więc lekarzy chodzących pieszo do chorych, a przez to mogących udzielić porad mniejszej liczbie zagrypionych, ponawiamy apel do zakładów pracy o udostępnienie samochodów przychodniom w tym niełatwym okresie (hs)

Kronika wypadków

WE WSI Myśliborzyce pow. Myślibórz uległa ub. nocy zatruciu czadem, wydobywającym się z nieszczelnego pieca, czteroosobowa rodzina miejscowego rolnika, Władysława Dziaka. Władysław Dziak, jego żona Helena i córka Grażyna których stan jest bardzo groźny, przebywają w myśliborskim szpitalu. 6-letni Roman Dziak zmarł w drodze do szpitala.

—o—

HOTEL Robotniczy Stoczni Szczecińskiej przy ul. Robotniczej nie po raz pierwszy jest widownią bójek i awantur niesfornych lokatorów. Wczoraj karetki pogotowia wyjeżdżały tam dwukrotnie; o godz. 22.37 przewieziono do kliniki okulistycznej kontuzjowanego w oko Jerzego B. l. 38, a w godzinę później 25-letniego Jerzego O., który w wyniku bójki uderzony został nożem w plecy. Jerzy O., po opatrzeniu rany w pogotowiu, wrócił do hotelu.

—o—

Z RESTAURACJI „Śródmiejska" przy pl. Grunwaldzkim wyszedł na „glinianych nogach" 49-letni Mieczysław S. Mężczyzna wywrócił się na chodniku i upadł, uderzając głową o bruk. Lekarz pogotowia stwierdził wstrząśnienie mózgu i skierował rannego do szpitala.

—o—

W JEDNYM z mieszkań przy ul. Kołłątaja wybuchła bójka, w wyniku której 18-letni — Juliusz L. otrzymał cios nożem w klatkę piersiową. Ranny przebywa na kuracji w szpitalu.

—o—

WCZORAJ późnym wieczorem wybuchł pożar w farmie drobiu Tadeusza K. ze wsi Parsów, pow. Pyrzyce. Spłonęło żywcem 200 kur wraz z kurnikiem. Przyczynę pożaru oraz wysokość strat ustala MO.

(ap)

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 61); dział miejski 462-35; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28, dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770, Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. Szcz. Zakł. Graf. C—1

Proszę o głos

„Że kłopot na głowę kierownika"

W ZWIĄZKU z wypowiedzią kierownika szkoły nr 63 zamieszczoną w rubryce „PROSZĘ O GŁOS", „Kuriera Szczecińskiego" z dnia 12.I. 67 r., pozwalam sobie przesłać wypowiedź na ten temat w dyskusji, do której redakcja zachęciła. Oba zagadnienia poruszone w artykule pt. „Czy nie za wiele na szkoły", a więc problem ławek szkolnych jak i tzw. „szklanki mleka" należą do wielce nabrzmiałych problemów, figurujących jako pierwszoplanowe sprawy do załatwienia zarówno w planach działania władz sanitarnych jak i oświatowych w zakresie higieny szkolnej. Należy uznać za godny pochwały fakt, że „Kurier Szczeciński" dla omówienia tych właśnie zagadnień udostępnia swoje łamy (...)

(...) Zagadnieniem wywołującym przysłowiową burzę w szklance wody jest „szklanka mleka", tak przyjemnie zresztą popularyzowana przez szczecińską prasę zarówno w artykułach jak i poprzez zdjęcie dziecka z uśmiechniętą buzią, pijącego mleko.

O tym, że 6-godzinna przerwa między posiłkami jest zbyt długa dla dziecka i winno ono otrzymywać posiłek w szkole, wiemy wszyscy i u nikogo nie powinno to budzić zastrzeżeń. O tym, że najbardziej pełnowartościowym posiłkiem, a przy tym chyba najtańszym i najłatwiej dostępnym jest mleko, też chyba nie trzeba nikogo przekonywać. Norma spożycia mleka dla dziecka w wieku szkolnym przewiduje około 3 szklanek dziennie. Oczywiście można je częściowo zastąpić serem, maślanką, zsiadłym mlekiem. Mleko można podawać na setki sposobów: jako kawę z mlekiem, kakao, herbatę z mlekiem, cocktaile mleczne, mleko drożdżowe itd. Skąd zatem te opory przy próbie wprowadzenia w naszych szkołach zwyczaju picia mleka praktykowane na całym świecie? Że dzieci nie lubią mleka? Trudno, widocznie zraziły się kiedyś do kożuchów, pozostaje jednak bogaty wachlarz możliwości z napojami mlecznymi... Że kłopot na głowę kierownika? Na pewno tak, ale żadna nowa inicjatywa nie rodzi się bez kłopotów... Że dodatkowy etat potrzebny, żeby przyjmować mleko o godz. 6 od Spółdzielni Mleczarskiej, która akurat rano rozwozi mleko, to chyba lekka przesada. W każdej szkole mieszka woźny i otwarcie drzwi, żeby wstawić bańki z mlekiem nie powinno być problemem nie do rozwiązania. Przy dobrych chęciach i nabraniu przekonania co do słuszności samej sprawy wszystkie piętrzące się przeszkody mogą być pokonane w ramach porozumienia na linii szkoła — rodzice. O tym, że jest to możliwe, niechętnych powinny przekonać chociażby liczne szkoły w powiecie Pyrzyce, w którym akcja „SZKLANKA MLEKA" rozwija się najlepiej w województwie, lub przykłady ze szczecińskich szkół pionierów na tej niwie, które nie wątpię podzielą się na łamach „Kuriera" swoimi doświadczeniami.

Kier. Oddziału Higieny Woj. Stacji Sanitarno-Epidemiolog. dr med. HALINA PILAWSKA

PS. Dr H. Pilawska nadesłała nam również swoje uwagi o drugim poruszanym przez kier. Kosteckiego problemie — właściwym wykorzystaniu ławek i stolików szkolnych. Z uwagami tymi zapoznamy niebawem naszych Czytelników.

Princesse Irene i King Albert pod szklanym dachem

Spotkają się wczesną wiosną. Będzie Princesse Irene, King Albert, a także Rembrandt, Joanna d'Arc, Franklin Roosevelt. Nie chodzi tu o wywoływanie duchów lecz o kwitnienie różnobarwnych tulipanów, narcyzów, krokusów.

W oranżeriach Zarządu Zieleni Miejskiej hoduje się, z holenderskich cebulek, 36 odmian tulipanów, 10 odmian narcyzów i 6 odmian krokusów. Te ostatnie, piękne i delikatne kwiaty ozdobią wiosną jeden z naszych centralnych skwerów. Na kwietnikach pojawią się również tulipany. Może będą to Holands Glory o pomarańczowych płatkach, może o wydłużonych kielichach Diplomate, może czarno-czerwone Czardasze.

Narcyze i ich odmiany — żonkile, ZZM dostarczy jako kwiaty cięte do kwiaciarni.

Już w lutym Marie, Marychny, Manie, Marysieńki otrzymają na imieniny tulipany, oraz żółte i niebieskie krokusy. Wszystkie te kwiaty, jak również goździki i róże przygotowuje się z myślą o dniu wszystkich kobiet — 8 marca.

Szczecińskie oranżerie Zarządu Zieleni Miejskiej są jednym z czterech w kraju ośrodków hodowlanych, w których pielęgnuje się cebulki tulipanów, krokusów i narcyzów — sprowadzone z Holandii. Ośrodek w Klęskowie specjalizuje się w pracach nad regulowaniem dojrzewania kwiatów. powiększaniem ich kielichów, przechowywaniem rozsady. Część roślin, wyhodowanych z „matczynych" krzewów sprzedaje się ośrodkom w innych miastach: Świnoujściu, Międzyzdrojach, Koszalinie, Zielonej Górze, Poznaniu, Opolu.

Pod szklanymi dachami, przy ustalonej temperaturze, wilgotności i dopływie powietrza rozsadza się także oryginalne fikusy dębolistne, filodendrony rozłożyste araucarie i maleńkie palemki — rośliny, które dobrze znoszą warunki, panujące w mieszkaniach z centralnym ogrzewaniem. Osobne miejsce zajmują pachnące hiacynty, krzewy białego bzu oraz jedne z najnowszych hodowli: kamelie. Może już za rok pojawią się w naszych kwiaciarniach, prócz goździków, róż, tulipanów także te białe i różowe „dumasowskie" kwiaty.

J. FRYDRYKIEWICZ

„Jacy jesteśmy, jakimi chcemy być"?

Pod znakiem piosenki i „Czterech pancernych"

PANCERNI nie byli wprawdzie tymi ze znanej serii telewizyjnej, a swoimi, szczecińskimi, pod wodzą kpt. Norberta LACHSA, ale i tak przyjęci zostali gorąco przez młodzież zebraną na wczorajszej imprezie w Domu Kultury Kolejarza. Nie mniej serdecznie powitali młodzi pozostałych swoich gości: redaktora naczelnego „Kuriera Szczecińskiego" — Zdzisława CZAPLIŃSKIEGO i komendanta Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP — Tadeusza MOŻEJKĘ. Honory domu czynili uczniowie Technikum Ekonomicznego i Liceum Ogólnokształcącego nr 2 im. Mieszka I, którzy przedstawili swój program. Zespół „Coma-5" choć w uszczuplonym składzie (grypa, grypa) stanął na wysokości zadania.

Od wykonania popularnej piosenki „Historia pewnej znajomości" rozpoczął swój występ dziewczęcy zespół wokalny „Liczydełka" z Technikum Ekonomicznego. Dziewczęta utrafiły w ton młodzieżowej imprezy; był to program dobrze opracowany, wykonany z dużym wdziękiem i prostotą. Zasługa w tym również kierownika zespołu Bohdana Szytkiewicza. Brawo.

OBEJRZELIŚMY także fragment „Rewizora" Gogola, przygotowany przez uczestników kółka teatralnego, prowadzonego przez Barbarę Bieńkowską. Choć poziom trójki wykonawców był jeszcze bardzo nierówny i ten punkt programu przyjęli zebrani b. ciepło.

Zespół wokalny Liceum Ogólnokształcącego nr 2, kierowany przez Rajmundę BRĄZKIEWICZA przedstawił program zatytułowany „Wiosna, lato, jesień w piosence". Było kilka miłych piosenek o Szczecinie, a także z wdziękiem zaśpiewana „Historia pewnej znajomości". Szczególną sympatię słuchaczy zdobyła sobie jednak melodia „Jesienny pan", zilustrowana scenką pantomimiczną, z którą b. dobrze poradziła sobie Renata Janocka.

W sumie występy obydwu zespołów należały w pełni do udanych.

O TYM, że młodzi chcą się nie tylko bawić, świadczyły liczne pytania, którymi zasypywano gości. Redaktor naczelny „Kuriera Szczecińskiego" Z. Czapliński opowiadał więc o swej dziennikarskiej podróży do ZSRR, o problemach wielkiej polityki, mocno interesujących nastolatków, a także o bieżących sprawach wydawniczych i redakcyjnych naszej gazety. Na liczne pytania dotyczące organizacji życia żołnierzy, zwłaszcza „pancerniaków" odpowiadali kpt. N. Lachs i „czterej pancerni". Problemy ZHP i innych organizacji młodzieżowych, ich cele i zadania omówił hm. T. Możejko. Pytania były ciekawe, jak zwykle dociekliwe. (Dyl)

W budynku po Izbie Wytrzeźwień poradnia dla kierowców?

PONAD rok temu szczecińska Izba Wytrzeźwień przeniosła się do nowego baraku przy ul. Dąbrowskiego. Od tego czasu budynek przy Al. Wojska Polskiego straszy przechodniów widokiem opuszczenia i zaniedbania, a jednocześnie zaciekawia. Jakie będzie jego przeznaczenie?

Obiekt objęła w posiadanie służba zdrowia. Zadecydowano, że mieścić się tam będą niektóre gabinety lekarskie przychodni obwodowej nr 2 — neurologiczny, okulistyczny, dermatologiczny i być może poradnia dla kierowców. **Przewiduje się, że prace remontowo-adaptacyjne potrwają do końca bieżącego roku.**

Przeniesienie tych gabinetów lekarskich do osobnego budynku w znacznym stopniu usprawni i ułatwi pracę przychodni obwodowej nr 2, która zresztą już w najbliższym czasie zmieni swoją siedzibę. Mieścić się będzie w budynku przy Al. Wojska Polskiego 72, tam gdzie jest obecnie Przychodnia Rejonowa nr 3. Ta placówka natomiast przeniesiona zostanie do budynku przy Al. Jedności Narodowej 12.

Kiedy nastąpią te zmiany? Jest to zależne wyłącznie od zakończenia prac remontowych w budynku przy Al. Jedności Narodowej 12. **Budowlani ustalali już niejeden termin przekazania budynku gospodarzom. Jak dotychczas były to tylko obiecanki. (hs)**

Owoce społecznej inicjatywy

W Szczecińskich Zakładach Przemysłu Spirytusowego i Drożdżowego od trzech lat działa zakładowa społeczna pracownia techniczno-ekonomiczna. Członkowie pracowni udzielają pomocy racjonalizatorom, jak również wykonują małe dokumentacje techniczne dla swego zakładu pracy. Prace te wykonuje 19 inżynierów, techników i ekonomistów nieodpłatnie, poza normalnymi zajęciami służbowymi. Wartość wykonanych przez społeczną pracownię prac w ubiegłym roku wyniosła 90 tys. zł. Warto podkreślić, że społeczna pracownia przy SZPSiD jest jedyną tego typu pracownią w przemyśle spożywczym. (bole)

Mechanizmy — korzystny eksport z „Warskiego"

PRZYZWYCZAILIŚMY się patrzeć na Stocznię Szczecińską jako na eksportera statków. Tymczasem „Warski" wystartował z niemniej ciekawą i poszukiwaną produkcją — eksportem mechanizmów i wyposażenia okrętowego. W ubiegłym roku wysłano za granicę: 7 wind do Finlandii, 3 do Danii, 11 do NRD, 2 do Anglii i 2 windy do ZSRR, ponadto wyeksportowano maszty okrętowe do Holandii, a bomy do Finlandii. Łączna wartość przekroczyła 900 mln zł, to jest więcej aniżeli zakładał plan. W latach 1967—1968 planowany jest dalszy wzrost produkcji eksportowej w asortymencie wyposażenia okrętowego. (wit)

19—24 marca

Szczeciński Tydzień Teatralny

W dniach od 19 do 24 marca teatromani naszego miasta będą mieli okazję obejrzenia programów, które złożą się na Przegląd Teatrów Małych Form.

Jak pamiętamy ubiegłoroczna impreza cieszyła się dużą popularnością. **W tym roku przegląd otrzymał nazwę Szczecińskiego Tygodnia Teatralnego, odbywać się będzie samodzielnie, niezależnie od IV Ogólnopolskiego Festiwalu Poezji im. K. I. Gałczyńskiego.** Powołany komitet organizacyjny Tygodnia Teatralnego, nawiązał kontakt z zespołami, które zamierzają przyjechać do Szczecina, by wziąć udział w przeglądzie. **Najlepszy spektakl otrzyma Wielką Nagrodę Tygodnia Teatralnego przyznaną przez jury.**

W przeglądzie mogą uczestniczyć tylko zawodowi aktorzy prezentując programy, stanowiące poza planową działalność scen dramatycznych.

Patronat nad Szczecińskim Tygodniem Teatralnym objęła redakcja dwutygodnika „Teatr". (ru)

Nagrody dla najaktywniejszych racjonalizatorów kolejarzy

W ubiegłym tygodniu rozstrzygnięty został konkurs na najaktywniejszego racjonalizatora węzła szczecińskiego PKP. Na konkurs zgłoszono ogółem 77 wniosków racjonalizatorskich, których realizacja przyniesie blisko 5 mln zł oszczędności.

Najaktywniejszym racjonalizatorem okazał się mgr inż. Józef KAPŁON z działu kolei do jazdowych. Drugie miejsce zajął Jerzy ORCHOLSKI, kierownik Oddziału Oświetlenia Wagonów. Wyróżnieni otrzymali nagrody pieniężne i dyplomy. (dym)

Sesja DRN Nad Odrą

DZIŚ o godzinie 10 w lokalu „KLUBU MŁODYCH" przy ul. Robotniczej 3, rozpoczęła się XIX Sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Nad Odrą, podczas której przedstawiciel Zarządu Gospodarki Terenami złoży informacje o przebiegu sprzedaży domów na terenie dzielnicy.

Konkursy, konkursy

„Zrodził nas czyn"

Tak brzmi hasło konkursu — plebiscytu czytelniczego na książkę z dziejów walki o niepodległą i ludową Polskę.

Organizatorem konkursu — plebiscytu jest Zarząd Główny Ligi Obrony Kraju przy współudziale Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy członkowie i sympatycy Ligi Obrony Kraju. Warunkiem uczestnictwa jest przeczytanie trzech książek z przygotowanej listy lektur oraz złożenie kuponu plebiscytowego w zarządzie koła LOK w terminie do dnia 25 marca 1967 roku.

Uroczyste zakończenie konkursu i wręczenie nagród odbędzie się 14 maja 1967 r. w przeddzień 25 rocznicy wymarszu oddziału Gwardii Ludowej do walki z okupantem.

Bliższych informacji o konkursie udzielają koła LOK.

Warto dodać, że w naszym mieście Zarząd Miejski LOK. przeprowadza ten konkurs — plebiscyt w 49 szkołach, w których działają szkolne koła Ligi Obrony Kraju. (ru)